Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz	rocznie
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO. Kreszczatik Nr 15.

POLSKA OPERETKA pod dyrekcyą JULIANA MYSZKOWSKIEGO.

Dziś pierwszy występ artystki warszawskich rządowych teatrów

WIKTORYI KAWECKIEJ

dana będzie znana melodyjna operetka Lehara: **„Wesoła wdówka“, Hanna Glawari W. Kawecka. Powietrzne elektryczne huśtawki!!!** Udział bierze cała trupa i balet. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety są do nabycia. — Jutro: **„Piękna Helena“** w 3 akt., **Helena W. Kawecka.** —Dnia 23 lutego: **„Zemsta nietoperza“** w 3 akt., **Rozalinda W. Kawecka.** Dnia 24-go lutego, **ostatnie przedstawienie i występ W. Kaweckiej** z udziałem całej trupy: **„Gejsza“** w 3 akt., **Mimoza Kawecka.**

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina.

Dziś, dnia 21-go lutego, w południe op.: **„Carmen“**, uczestniczą pp.: Czaplińska, Trachtenberg; pp.: Mosin, Zieliński, Szuwanow, wieczorem: **„Cesarz cieśla“**, uczestnicza pp.: Szmidt, Płatonowa; pp.: Oreszkiewicz, Von-Rigen, Andrejew, Bosse, Tichonow, Kowalski. — Dnia 22-go lutego: **„Bajka o carze Sałtanie“**, wieczorem: **„Faust“**. — Dnia 23 go w południ. **„Rusłan i Ludmiła,** wiecz. **„Dama pikowa“**. Dnia 24-go w połudn. **„Cesarz cieśla“,** wiecz. benefis artyst. dekorat. p. Ewenbacha **„Bajka o carze Sałtania“**. Początek przedstawień dziennych o godz. 12 i pół po poł., wieczornych o godz. 7 i pół.

TEATR SOŁOWCOWA. Pod dyrekcyą I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, dnia 21-go w południe 1) **„Upiory“**. 2) **„Swaty Balzaminowa“**, wieczorem benefis **Ł. Liesnoj, I. Bersieniewa, A. Kramowa, S. Kuzniecowa** i **P. Leontjewa „Młodość“**. **„Panna Fifi“**. — Dn. 22-go w południe **„Duch ziemi“**, wieczorem **„Czarownica“**. — Dn. 23-go w południe **„Marya Iwanowna“**, wieczorem **„Don Carlos“**. Dn. 24-go w południe benefis suflerów i pomocników reżysera **„Orlątko“**, wieczorem ostatnie pożegnalne przedstawienie **„Szalone pieniądze“** (akt 3-ci): **„Gra“** (1 część): **„Colombina“**; **Trzy siostry** (4-ty akt.). Ceny w połud. dostępne, wiecz. zwyczajne.

TEATR BERGONIER. Operetka rosyjska pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Dziś, w czwartek dn. 21-go lutego

NOWOŚĆ!!

„NOC MIŁOŚCI“

w 3-ch aktach, muzyka Walentinowa.

Jutro, dnia 22-go lutego, na **benefis głównej kasyerki O. REJZE,** przy udziale całej trupy. **Nowość!**

„Noc miłości“.

W sobotę, d. 23-go lutego, dwa przedstawienia, w dzień po cenach zniżonych melodyjna operetka: **„Gejsza“**, muz. Jansana, wieczorem raz już grana z wielkiem powodzeniem: **„Tajemnice naszego miasta“** w 3 akt., muz. Walentinowa, autora operetek: **„Noc miłości“ i „Monna wanna“**. —W niedzielę, d. 24-go lutego, dwa przedstawienia dzionne, po cenach zniżonych na **benefis orkiestry**, wystawiona zostanie modna operetka: **„Wesoła wdówka“**, w 2-gim akcie „Huśtawki dekadenckie“. Nowości!! Dwie wdówki! Dwie Walentyny! Dwóch baronów!! Dwóch Daniłów!! Dwóch Neguszów, wieczorem ostatnie przedstawienie pożegnalne z udziałem całej trupy, modna operetka. Nowość: **„Noc miłości“**. Początek przedstawień dziennych o g. 12 w poł., wiecz. o g. 8 wiecz. Bilety można już nabywać na wszystkie pomienione przedstawienia.

Cyrk Dziś dnia 21-go lutego ciekawe cyrkowe przedstawienie w 3-ch oddziałach. Początek o g. 8 i pół wieczorem. Ostatni dzień championatu **dziś rozdawanie nagród.** Początek walk o godz. 10 i pół wieczorem. 1) Lurich i Urban. 2) Do rezultatu Murzuk i Aberg. Jutro. d. 22-go benefis Aberga i pierwszy dzień matschu walki francuskiej. Dn. 22, 23 i 24 lutego dzienne przedstawienie. Początek o g. 1 w dzień.

Polski klub „Ogniwo“.

Dnia 21-go lutego odbędzie się

BAL KOSTYUMOWY

dla pp. członków klubu i wprowadzonych przez nich gości.

Kostyumy są pożądane, lecz nieobowiązujące. Będą rozdane nagrody za najpiękniejszy, najoryginalniejszy i najtańszy kostyum.

Bilety wejścia są do nabycia u pań gospodyń, pp. gospodarzy klubu oraz w kancelaryi klubu (dla członków). Cena biletu dla pp. członków klubu pojedyncze 3 rb., familijne 6 rb., dla gości 5 i 10 rb., dla pp. studentów 1 rb.

653-7-7 **Rada Gospodarzy.**

KALENDARZ.

21 (5) Maksymiana.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-ej, oprócz niedziel i świąt.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Co mamy robić?

—§—

I.

Pruska izba panów przyjęła projekt wywłaszczenia polaków w redakcyi przez sejm uchwalonej, a więc dla narodu naszego najcięższej. W Królestwie zamknięto Macierz Szkolną, przedłuża się stan wojenny, napady i rabunki nie ustają, przemysł się chwieje. W Wilnie zamknięto „Oświatę“. Niepomyślnym dla rolników był rok ubiegły na Rusi, obecny w wielu miejscach zapowiada się jako rok klęski. Przemysł cukrowniczy przechodzi kryzys. Ze wszystkich stron słyszymy o klęskach, a atmosfera ogólna przygnębiająca. Znany odłam prasy rosyjskiej z „Nowem Wrem.“ na czele, a „Kijewlaninem“ w ogonie, naszczekuje na nas, powtarzając dawne, lub komponując nowe fałsze o naszem społeczeństwie — a nie należy zapominać, że pisma te mają nos bardzo czuły i wiedzą skąd wiatr wieje. Nie jedna już podobna kampania im się powiodła. Nareszcie prawdziwie rosyjskie „Ruskoje Znamia“, prawdopodobnie stojąc na gruncie prawdziwie słowiańskim, nawołuje rząd i społeczeństwo rosyjskie do wywłaszczenia polaków na Rusi.

Cóż ma czynić wobec tylu klęsk społeczństwo polskie, a specyalnie społeczeństwo nasze na Rusi?

Siedzieć cicho, nic nie robić, nie odzywać się, niech o nas teraz zapomną — to głosy, które często słyszymy, lecz których słuchać nie powinniśmy. „Kto chce psa uderzyć, kija znajdzie“ słusznie mówi przysłowie i kto zechce nas krzywdzić pretekst zawsze wyszuka, a jeśli potrzeba stworzy. Nie zapomni o nas ten, kto lubi rybę w mętnej wodzie łowić i komu to korzyść przynosi, gdy tylko chwilę odpowiednią upatrzy.

Nie byłem nigdy zwolennikiem niepotrzebnych krzyków i manifestacyi, lecz spokojna i rzeczowa odpowiedź na napaść jest rzeczą konieczną, jest naszym obowiązkiem. Wszak tak łatwo powiedzieć „nie zaprzeczają temu co mówimy, a więc to prawda“ — należy więc na napaści odpowiadać, a kiedy, gdzie i jak, to już taktowi przedstawicieli społeczeństwa pozostawić należy. Jeśli na fałsz dziennikarski nie można umieścić sprostowania w tem piśmie, gdzie był zarzut fałszywy (bo przy złej woli nie zechcą), to umieścimy takowe w innem piśmie poczytnem, a i nasza własna prasa nie uchyli się od spełnienia tego obowiązku. Gdy zarzuty padają w Dumie państwowej, lub Radzie państwa, posłowie nasi odpierają takowe na posiedzeniach komisyi lub plenarnych i nie tylko nikt im za złe tego niema, lecz każdy przyznać musi, że spełniają oni swój obowiązek. Nareszcie rozmaite zebrania publiczne, spotkania i rozmowy prywatne dają nam często pole do wyjaśnienia prawdy.

Często, przeciwnie, możnaby zrobić zarzut wręcz przeciwny, że milczymy tam, gdzie mówić powinniśmy. Nie raz, czy to przez brak odwagi cywilnej, czy też dla jakichś względów osobistych — żeby kogoś broń Boże prawda nie obraziła, nie odpowiadamy na fałsze o nas przy nas mówione lub na obelgi w oczy nam rzucane. Powinniśmy mieć dosyć taktu, ażeby unikać zebrań, gdzie rzeczy podobne się zdarzają, ale jeśli już raz jesteśmy, obowiązek zmusza nas do bronienia nie siebie, lecz godności narodowej.

„Nic nie robić — bo nic obecnie do roboty niema, żadna praca korzyści nie przyniesie, przeciwnie jeszcze zaszkodzić nam może“ — to słowa, które niestety zbyt często słyszymy w obecnych czasach. Kto to mówi, trucizną społeczeństwo poi; niema takich warunków, któreby istotę żywą możności wszelkiego działania pozbawiły. Mogą te warunki zakres działalności zwęzić, mogą ją w inną stronę zwrócić, lecz unieruchomić zupełnie mogą tylko trupa.

Szczęsny Poniatowski.

Przegląd polityczny

(Projekt angielski. — Sprawy perskie.)

W sprawach bałkańskich nowe komplikacye, spowodowane nowym a właściwie odnowionym projektem angielskim, o którym świat polityczny dowiedział się z artykułu „Temps“, inspirowanego przez gabinet St. Jameski. Jeszcze w roku 1903 Lansdowne podniósł wobec mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, sprawę mianowania przez koncert państw europejskich wielkorządcy macedońskiego, który, nie zależąc od Porty, miałby wszelką możność uporządkowania stosunków politycznych i społecznych w tym kraju.

Projekt ten podnosi obecnie następca Lansdowna sir Edward Grey a w warunkach obecnych znaczenie jego przekracza właściwe granice zagadnienia. Obecne ugrupowanie mocarstw na Bałkanach musiałoby uledz zmianom, pociągając za sobą ostateczny upadek projektu kolei austryackiej, lub też na państwa, działające wbrew koncertowi europejskiemu, spaść musiałby cały ciężar stanowiska izolowanego.

Ściślej mówiąc, albo Niemcy i Austrya poprą wspólnie z innemi mocarstwami projekt angielski i wtedy o zakulisowem porozumieniu z Portą i o płynących z tego źródła koncesyach nie może być mowy, albo ani Austrya ani Niemcy nie przyłączą się w tej sprawie do koncertu europejskiego i znajdą się w odosobnieniu wewnątrz wrogiego koła państw ościennych.

To posunięcie na szachownicy politycznej zrobiło w kołach zainteresowanych a szczególniej w Wiedniu i Berlinie wielkie wrażenie. „Neue Freie Presse“ zwraca uwagę na to, że br. Aerenthal całkiem niedwuznacznie podkreślał w delegacyi niebezpieczeństwo, jakie sprowadzić może urzeczywistnienie tego projektu i z goryczą stwierdza, że wystąpienie Anglii wybiega poza granice kwestyi wschodniej.

W samej rzeczy, jest to uwaga słuszna. Gabinet ang. po prostu kontynuuje politykę izolowania Niemiec w Europie i podkopywania wpływów ich wszędzie, gdzie się da. Powstrzymane w swych zapędach kolonizacyjnych, osaczone w Europie, będą musiały prawdopodobnie Niemcy wyrzec się owoców swych intryg w Konstantynopolu, zrezygnować z polityki, konsekwentnie zmierzającej do usadowienia się w Małej Azyi.

Nieudany zamach na szacha w dn. 15 b. m. znowu przypomniał Europie o tych konwulsyach, jakie przebywa Persya już od lat kilku. Powtarzające się i epidemicznie mnożące się zamachy świadczą wymownie o atmosferze niezdrowej, w której fanatyzm polityczny, instynkty dzikości pierwotnej i narowy reakcyjne sfer rządzących tworzą, nie dającą się rozwikłać, tragiczną całość. Nietaktyczne i chwiejne zachowanie się obecnego szacha, jego zatargi z medżylisem na gruncie finansowym, pobudzają opozycyę do zajęcia stanowiska coraz bardziej skrajnego. Dziś już większość medżylisu jest usposobiona wprost rewolucyjnie, a szach nie może się zdobyć ani na ustępstwa, łagodzące opinię, z drugiej strony niema sił do zwalczenia opozycyi.

Sytuacyę komplikują wpływy państw, które podzieliły państwo szacha na dwie odrębne sfery. Anglia nie zdradza dotychczas żadnego zamiaru mieszania się do spraw wewnętrznych Persyi, ale czy to samo stanowisko zajmie również gabinet petersburski — o tem można wątpić.

Jak się te stosunki w przyszłości ukształtują, powiedzieć trudno, w każdym razie niestała równowaga wzajemnie zwalczających się czynników nie zapowiada obywatelom państwa perskiego pomyślnej przyszłości.

(v.)

Z Wilna.

—):(—

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego).

Dnia 15 lutego.

Oświatę zamknięto; reakcya wchłonęła nową ofiarę, zgasiła ognisko, z którego promieniowała spokojna praca, która budowała, a nie burzyła podwaliny życia społecznego; pustką placówka ta świecić nie może, zajmą ją, nie obawiające się już rywalizacyi żywioły inne, istotnie uprawiające politykę i to niewygodną; czy z tem lepiej będzie i kto rezultatami pracy cieszyć się będzie, niewiadomo.

Na tej samej komisyi gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń, rozpatrywano ustawę „Ligi pracujących i kupujących w swojskim przemyśle i handlu“.

Tytuł w dwu językach i słowa: „Dom zbytu“, „Dom krajowy“ wzbudziły niezadowolenie, ustawa nie została zatwierdzona, ale nie wydano na nią wyroku ostatecznego, pozwolono na powtórne podanie po dokonaniu zmian, to jest usunięciu wszystkich technicznych słów polskich, a zamienieniu ich słowami w języku państwowym.

W jak najkrótszym czasie ustawa zostanie przerobioną i za miesiąc, na następnej sesyi podaną będzie.

Nawet miesięczna zwłoka jest niewygodną, gdyż krępuje rozwój działalności, a właśnie w tej chwili, zainteresowanie się sprawami ekonomiczno-handlowemi jest znaczne.

Przy takiem rozbudzeniu się społeczeństwa, w tym kierunku czuć się dają dotkliwe rezultaty długiego zaniku naszego handlu i przemysłu i zupełnej na tem polu bezczynności. Brak ludzi kompetentnych, mających tę żyłkę handlowo-administracyjną, niezbędną dla zapewnienia powodzenia — stoi na przeszkodzie w zapoczątkowaniu nawet pracy, parę przykładów niefortunnych spółek, które zbankrutowały dzięki złej administracyi zniechęcają do dalszych prób na większą skalę.

A stworzenie magazynów hurtownych w Wilnie jest rzeczą niezbędną, wszyscy to czują, wszyscy o tem mówią, ale wziąć się do tego ludzie obawiają, pomimo, że na duży magazyn hurtowny kolonialny, jak powiadają, złożono siedmdziesiąt kilka tysięcy rubli.

„Dom zbytu“ na maluchną skalę przez sekcyę ekonomiczną Koła kobiet stworzony, niezmiernie powoli się rozwija w każdym razie daje on już zarobek pewnej liczbie bardzo biednych pracownic.

Wyjednany kredyt w banku, na skromną bardzo sumą 120 rb. rocznie, nie pozwala na udzielanie dużych zaliczek, któreby jedynie mogły podnieść dobrobyt pracujących po suterenach i poddaszach robotnic, nie mających nieraz na kawałek chleba, więc o zakupie materyałów na wykonanie robót, mogących być zbywanemi w „Domu zbytu“, myśleć nie mogą.

Wydanie książki adresowej, raczej pomieszczenie w kalendarzu adresów naszych rzemieślników, wpłynęło już, jak się dowiadujemy, na powiększenie ich zapotrzebowania, ale przy tem wyszły na wierzch i wady naszego rzemieślnika, rozbałamuconego epoką strajków i zmów; stawiając niepomierne wymagania, pracując źle, nie dotrzymując umowy, narażają opinię całej klasy rzemieślników naszych, i pracodawca, zniechęcony takiem doświadczeniem, wraca do żydków, z którymi mu, jak mówi, znacznie wygodniej, gdyż przyzwyczaił się do nich.

Tylko po zalegalizowaniu „Ligi“ można będzie zabrać się do uporządkowania stosunku pracodawcy z pracującym, kupującego ze sprzedającym. „Liga“ jako instytucya, organizacya wszechstanowa, będzie miała siłę bezwzględnej sprawiedliwości, przed której wyrokami każdy będzie musiał się korzyć.

Tak mi obrzydł już karnawał, tyle się czyta opisów zabaw, traktowanych przez recenzentów naszych pism z nabożeństwem, namaszczeniem, upeotyzowaniem — że nic się już o nich pisać nie chce, a jednak muszę wspomnieć o „balu ziemiańskim“, będącym kulminacyjnym punktem całego karnawału. Klub szlachecki ustrojono w godła rolnictwa, słomiany „chochoł“ u wnijścia zdawał się zachęcać do tańca muzyką swych pałeczek, i tańczono istotnie z werwą, dawno niewidzianą. Zjechało się ziemiaństwo ze wszystkich stron Litwy, Białej Rusi, Królestwa nawet, jeżeli mnie oczy nie myliły, byli przedstawiciele Podola i Wołynia. Sto kilkadziesiąt par stanęło do kontredansa pierwszego, w którym to tańcu ruch ograniczał się na przestrzeni paru kroków.

Istotnie barwnym wężem rozciągnął się polonez, którym bal rozpoczęto. Tańczono do godz. $5^1/_2$. Jeszcze nie wiadomo, jaki rezultat pieniężny, czy bardzo zasili się organizacye kółek rolniczych włościańskich, bo takim był cel tej zabawy. Nazajutrz, w pałacu hr. ordynatowej Tyszkiewiczowej, był podwieczorek; na nim głównie zebrało się przejezdne ziemiaństwo, miejscowych mniej zaciekawiała ta zabawa, gdyż i siły artystyczne i amatorskie, uprzyjemniające podwieczorek, dobrze są już całemu Wilnu znane, jak i sam pałac, gościnnie otwierany przez uprzejme i dobroczynne gospodynie na dawne teatry amatorskie, koncerty i wystawy.

Teatr nasz dobiega do końca zimowego sezonu, co tydzień mamy benefis i ze dwie premiery. Ostatnią nowością był „Staroście ukarany“ Nowaczyńskiego; sztuka zaciekawiła i podobała się publiczności, z zajęciem przyglądającej się odtworzonej na scenie karcie historycznej z dziejów naszych. Grano bardzo dobrze, kostyumy stylowe bawiły oko, ale w krzyczącej sprzeczności z epoką w sztuce przedstawione były dekoracye. Do takich sztuk stylowych wszystko musi być odpowiednie, ale jakże tu pogodzić wymagania artystyczne z małemi zasobami kasy teatralnej?

We czwartek odbyło się doroczne zebranie „Towarzystwa opieki nad dziećmi“. Narady poprzedziły ćwiczenia gimnastyczne chłopców, należących do sekcyi obiadowej Towarzystwa. Ćwiczenia „sokolskie“ nawet trudne, wykonali chłopcy bardzo sprawnie, naogół sprawiali wrażenie chłopców rozwiniętych i dobrze odżywianych.

Z referatów o poszczególnych sekcyach Towarzystwa, dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo materyalnie nie rozwija się, zapał poprzedni społeczeństwa zgasł, członków mniej, wszystkie sekcye zamiast się rozwijać, kurczeć się muszą dla braku funduszów. Tak ważna sekcya „Kolonii letnich“ ani na jeden krok dalej się nie posunęła, a nawet z braku funduszów musi ograniczyć wydatki w kolonii leczniczej w Druskienikach. Ze zdumieniem więc usłyszeliśmy o projekcie otworzenia nowej sekcyi, „Kropli mleka“.

Że instytucye takie we wszystkich miastach większych istnieją i są bardzo pożyteczne, gdyż znacznie zmniejszają procent śmiertelności, to wszyscy wiemy, ale zdaniem mojem, lepiej byłoby rozwijać to, co już istnieje, niż tworzyć jeszcze coś nowego, gdy byt zorganizowanych już prac na zupełnie niepewny los jest skazany.

„Kropla mleka“ ma już powstać tego lata. Jednem słowem w ciągu letnich miesięcy, zobaczymy w Wilnie takie ciekawe rzeczy, jak „Kropla mleka“ i wystawę „Dziecko“. Szczegóły o wystawie podam później. Czy nie jest to porywanie się z motyką na słońce? — Zobaczymy.

E. W.

Sprawy polskie.

Ustawa o wywłaszczeniu.

Treść ustawy o wywłaszczeniu, po wprowadzeniu drobnych zmian, o których wiedzą już nasi czytelnicy, przedstawia się obecnie, po uchwale izby panów, w głównych zarysach następująco:

Fundusz, przyznany rządowi, podnosi się o 200 milionów marek (pierwotny projekt przewidywał 300 milionów), z czego 75 milionów ma być przeznaczonych na regulowanie gospodarstw włościańskich. Osiedlanie samodzielnych robotników niemieckich na znaczniejszych włościach rentowych i na większych majątkach ziemskich należy popierać za pomocą premjów. Rząd otrzyma fundusz w sumie 50 milionów, aby nabywał większe majątki ziemskie i sprzedawał je następnie w całości jako włości rentowe.

Na takich włościach należy w jaknajwiększych rozmiarach osiedlać samodzielnych niemieckich robotników rolnych na osadach rentowych. Do komisyi wykonawczej należeć ma dwóch członków, z których każdy ma być mianowany na podstawie, obejmującej co najmniej trzy nazwiska, listy, przedstawionej przez izby rolnicze: poznań-

CZARNY JEGOMOŚĆ.

Na balu.

(Szkic ołówkiem.)

— A więc spieszysz na bal?.. pytał, a głos jego miał tony dziwne, jak gdyby współczuł tym żałosnym weselnikom, którzy na bal śpieszyć muszą.

—Idź!.. ja już byłem... dodał. Wprawdzie nie tu, a w Warszawie, ale to wszystko jedno... Bo widzisz, może ja po uszy siedzę w „starych przesądach“... a może jest jakiś błąd w najnowszem odczuwaniu piękna i w sposobie realizacyi jego zasobów dla szerokich (...daj Boże jak najszerszych!) gromad i zespołów ludzkich.

Zamilkł, a po chwili mówił dalej.

. . . .

...Zapragnąłem odświeżyć pamięć rzeczy zmarłych, zapragnąłem poznać nowoczesną kulturę towarzysko-balową i ponieważ kalendarz wskazywał dni karnawałowe, więc obejrzałem skrzętnie mój frak, który, jak i wszystkie inne fraki warszawskie, sprawiony był gwoli radości... w listopadzie przed dwoma przeszło laty.

..Smutny przegląd.

..Był on, jako ów pancernik błyszczący, dumny i zwycięski w chwili wyjścia z doków, arcy natomiast podejrzany i niepewny w wigilię bitwy morskiej.

...Cóż chcesz?!..

...Ta odzież moja radosna wskutek przeleżenia haniebnie na szwach i w materyi się zrujnowała i posiadła smutny wygląd urzędowego uposażenia karawaniarzy...

...Zaś nowe fraki nie były w tym okresie sprawiane.

...Fraki i mundury studenckie.

...Wesołe to okrycie powszechnie zastępowały gwałtownie przedłużane marynarki i zdecydowanie długie chałaty, których liczba (nietylko na Franciszkańskiej i Nalewkach) jak gdyby się potroiła...

...Ale karnawał... kalendarzowy.

...Wkładam tedy mój frak niewesoły i przypinam starym zwyczajem do zmiętej klapy skromny bukiecik fiołków, wiązankę tych kwiatów dziwnych, które kolor mają żałobny, a zapachem przypomnają wiosnę...

...Za chwilę byłem na balu.

. . . .

— Przyjacielu!.. zagadnął mnie nagle. W roku pańskim 1290 Bonvicino de Riva w książce „50 prawideł przyzwoitego jedzenia“, pisze — „nie świszcz, kiedy spijasz płyn łyżką“...

— Czy sądzisz, że propagowanie tych prawideł w izbach i chatach ubliżałoby w czemkolwiek „zasadom“ „szczerego demokratyzmu“?..

. . . .

Pytanie to rzucił przelotem i, nie czekając odpowiedzi, tak mówił dalej...

...Bal.

...Znalazłem się w olbrzymiej sali, w której przed dwudziestu laty grywał Lewandowski, „prowadził“ tańce pan Józef, a ja zaczynałem żyć i byłem bardzo młody...

To samo wnętrze i jak ongi — tłum...

Już serce drgnęło... już gdzieś w tajemniczych głębiach duszy poczęło się odradzać dawne moje „ja“ z przed lat dwudziestu... a oczy zabłysły, szukając dokoła cudu... zmartwychwstania wiecznie młodych i nieśmiertelnie pięknych widm przeszłości, wzruszenie atoli pod brutalnem uderzeniem „chwili“ — skonało... Doznałem uczucia, które ani wypowiedzieć, ani opisać się nieda... Graniczyło ono prawie z bólem, a potem przyszedł żal i niesmak... Zrozumiałem, że dla wspomnień w tej sali miejsca niema... Przedemną snuł się, a raczej szarpał kawałek współczesnego bytu. Pojąłem, że jestem wśród społeczeństwa, które przetrwało wszystkie rodzaje „strajków“ i ocknęło się w pogmatwaniu epileptycznie powykręcanych wartości życia...

. . . .

...Bal.

...Wśród piekielnego hałasu orkiestry kilkadziesiąt par, jakoś dziwnie i nienaturalnie z sobą powiązanych, miota się we wściekłem tempie...

...Zdumiałem.

...Był to — kadryl...

...Na dalszy ciąg zdumienia nie miałem wszakże czasu... Drgnąłem... Przeraził mnie głos rozpaczny... prawie dziki... prawie ryk... głos zabijający nawet piekielny hałas orkiestry... jak gdyby ostatni... i napewno okropny.

...Oryentuję się po chwili.

...To rozwścieczony dyrygent krzyczy w zapamiętaniu, jakiejś nieznanej mi męczarni... Rwie tkanki płuc na strzępy... szarpie struny głosowe... i woła... —

— Panie do—po—ło—wy!..

...Do—po—ło—wy!.. warczy zawzięte echo i biegnie rozszalałe i odbiwszy się od wydekoltowanego niewiadomo z jakiej racyi „podeszłego“ biustu wspaniałej damy, potrąca kilkadziesiąt, jak gdyby zmiętych, źle włożonych, pstrych i brzydkich sukien, oraz „niedbale noszonych“ fraków i gorsów męskich i spada na drugim końcu sali na damę w greckim, mocno wyciętym stroju, której łono i ramiona pieściwie otacza... Jaegerowska koszulka.

— To, panie, nie Jaeger... to, panie, gaza... ja, proszę pana, nie wiem, ale prawdopodobnie tak potrzeba... ktoś komuś tłumaczy.

...Ja natomiast wzdrygam się powtórnie.

— Do swo—ich!.. przeraża mnie znowu dyrygent.

...Do—swo—ich!.. warczy echo, a potrąciwszy raz jeszcze damę wspaniałą, na drugim końcu sali przygniata zakopiański biust zmodernizowanej przez profesora Jaegera greczynki i smaga szereg par obojętnych na wszystko.

...Bo oni wszyscy są obojętni... kadrylowe miotanie się spełniają z zimną krwią, bez zapału, bez radości, bez duszy...

. . . .

...Przerażony wyglądem, spływającej potem rzeszy, która ma pozory zespołu manekinów, poruszanych nitką, tkwiącą w brzuchu, pytam pierwszego lepszego z brzegu, gdzie u dyabła podziała się dusza?...

— Jaka, proszę pana?... czy polska?...

— Pan żartuje...

— Schowana... uśmiecha się cynicznie. Schowana w bardzo wygodnej walizce podróżnej... bo u nas, proszę pana, każdy człowiek posiada obecnie bardzo wygodną walizkę podróżną...

...Na pytanie zaś moje, dlaczego tak czynią, on mi tłumaczy.

— Na wszelki wypadek... Może zagranicę przyjdzie się pojechać... A może znowu wystawią jakiego Bolesława Śmiałego... więc dla kultury... dla dobrego, uważa pan, imienia Warszawy... Zresztą, proszę pana, mogą nadejść takie czasy, kiedy i „ona“ będzie potrzebna Niechaj tam sobie leży, powiada, i znowu się śmieje...

...Ostatecznie, licho go wie, co on myśli...“ Ja nie wiem, czy taki pan mówi prawdę, czy kpi... Czy on wierzy w takie czasy, kiedy i „ona“ będzie potrzebna, czy też mocno jest przekonany, że na polskim padole zawsze ludziom będzie wystarczał akuratnie zalegalizowany paszport...

...Nie mam atoli możności o tem rozmyślać...

. . . .

...Na sali dzieje się rzecz okropna...

...Łańcuch pań.

...Łańcuch rozkrzyżowanych kobiet, wleczonych dookoła sali, po gzemsach której, na wysokości dobrego piętra sunie jednocześnie uliberiowany mąż i całym swym wyglądem obiecując, podtrzymującym ściany matkom, że zaraz właśnie spadnie im na głowę, gorączkowo otwiera okna, aby rozrywanym męczenicom dostarczyć powietrza...

..Słychać ostry chrzęst pękającej materyi, słychać brzęk wyrywanych i spadających haftek i głuche odgłosy wyciąganych z przynależnego im miejsca stawów, a oczy daleko z poza powiek ku ścianom wysunięte, a nozdrza i usta szeroko, prawie boleśnie rozwarte.

— Prezentacya niebianek—słyszę za sobą głos męski.

...I widzę, że każda z niebianek ma wygląd istoty, która w duszy przysięga — dalej ani kroku! — i pędzi... pędzi, prawie padając, bo ją... boli.

. . . .

...Jakaś przerażona matka woła:

— *Słyszy* pan, jak moja córka tańcuje?!...

...Oj słyszę!.

— Jeszcze chwila, a zostanę turkiem... twierdzi obojętnym głosem pewien jegomość, będąc głęboko przekonany, że mu żonę na dwoje rozerwą.

...Ktoś inny opowiada, że na każdym balu suknia idzie „w strzępy“ i że są już wypadki ostrego reumatyzmu...

...A łańcuch szaleje

...Ciała ludzkie drgają epileptycznym ruchem gwałtownych, a nierównych wstrząśnień...

...Pod ścianami i w przejściach nuda...

. . . .

— Czemu nie palisz?... pyta młodzian młodziana

— Jakże... na sali?...

— Głupstwo.

...Obaj są przerażająco młodzi i przerażająco chudzi... Obaj należą do typu, o którym nieboszczyk Falstaff mówił: „prawdziwy geniusz głodu i z tem wszystkiem rozwiązły, jak małpa“...

...Wzrok ich ma błyski stalowego noża, rozbierającego smakowitą gruszkę ze... skórki.

— Patrz... I taka szantanowa awantura nazywa się w nobliwym języku „kadrylem“.

...Śmiech.

— Tak się na kawał bierze za tabaczoną burżujską cnotę...

...Znowu śmiech.

— Patrz...

— Lepiej, jak w matchitchu!...

. . . .

...Stanowczo lepiej.

...Rozkrzyżowanie dosięga szczytu.

— Ostrzej!... proszę ostrzej!... gwałtuje dyrygient w zapamiętaniu ostatecznem.

...I jest coraz ostrzej...

...Tancerki są, jako krzyże, wygięte ku środkowi sali i zabarwione u szczytu ponsową plamą, w której tkwią szkiełka błędnych, już nic nie mówiących oczu...

...A tancerze mają wygląd ludzi, którzy przestali wiedzieć, co czynią...

...I jest w tej sali jeszcze „coś“ potwornie męczącego... Jest pewność, że w tem rozpasaniu bębnów, trąb i skrzypiec, nóg, ramion i poświstu zmęczonych piersi ludzkich, „syczeniu“ brutalnego cynizmu i „hukaniu“ pasterskiem wodzirejów—nikt się nie bawi, wszyscy są bądź obojętni, bądź zmęczeni, albo poprostu się nudzą.

. . . .

— Co?!... jakże?!... bierze mnie pod rękę reformator obyczajów na modłę „nowego typu“...

— Demokratyzujemy się nakoniec, mój drogi!... Nie robimy już dzisiaj „Wersalów“... Splunęliśmy na wszelkie „tony“... Powyrzucaliśmy z kretesem te jaśnie wielmożne ceregiele i sztuczne konwenansowe szopki, które z balów robiły...

...W duchu dodałem — „bale“...

. . . .

...I uciekłem.

...Na stole moim leżą fiołki... wiązanka kwiatów ponętnych, a dziwnych, które kolor mają żałobny, a zapachem przypominają wiosnę.

ską i zachodnio-pruską. Celem zabezpieczenia zagrożonej niemczyzny, przyznane będzie państwu dla zaokrąglenia i wzmocnienia istniejących już grup kolonii w powiatach (rząd nie podał jeszcze nazw powiatów) — prawo wywłaszczenia takich gruntów, które niezbędne są do osiągnięcia tego celu.

Wywłaszczenie obejmuje także ruchomości Na żądanie właściciela mogą być wyłączone z wywłaszczenia ruchomości niekoniecznie potrzebne do gospodarstwa na wywłaszczonych gruntach, oraz stada zarodowe. Przy gruntach zamieszkanych komisya kolonizacyjna obowiązana jest przyznać dotychczasowemu właścicielowi termin do opuszczenia domu mieszkalnego, wynoszący co najmniej trzy miesiące. Przyznany w par. 1 prawa z 1902 r. rządowi fundusz podnosi się o 25 milionów. Obszar, przeznaczony na wywłaszczenie, nie ma przekraczać 70,000 hektarów.

W ten sposób ustawą stanie się projekt izby posłów Ograniczenia, które pierwotnie proponowała komisya izby panów (wyłączenie majątków posiadanych lat 10), oraz późniejszy, kompromisowy niejako wniosek Wedela-Piesdorfa, aby wyłączyć od wywłaszczenia posiadłości, zostające w jednym ręku lat 22—upadły. Uchwalono tylko nieznaczne ograniczenia co do dóbr kościelnych. Z powodu tej modyfikacyi projekt powróci jeszcze do izby posłów.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Włodzimierz Wol.** W jednym z ostatnich numerów „Dzien. Kijow." czytamy następującą wzmiankę: „W tych dniach rozpoczął się ruch pasażer-ki na kolei Kowel—Włodzimierz".

Właściwie mówiąc, kolej ta, zbudowana przez ministerstwo wojny w celu strategicznym i posiadająca obsługę wojskową, oddaną została do użytku ogółu jeszcze we wrześniu roku zeszłego; jednak pasażerowie, pomimo stosunkowo dość wysokiej taryfy znosili wiele niewygód, jak np. oczekiwanie na pp. naczelników, którzy częstokroć, dla własnej wygody, wstrzymywali na kilka godzin odejście pociągu; jak dłuższe przebywanie w otwartem polu z powodu, iż kasyer kolejowy, jadący tym samym pociągiem, wypłacał należność robotnikom, wobec czego pasażer zmuszony był dojeżdżać do celu swej podróży pierwszym spotkanym w drodze konnym wehikułem, pomimo, iż był jednocześnie posiadaczem dobrze opłaconego biletu kolei. Najfatalniejszem zaś złem koniecznem był dojazd końmi do dworca Kowelskiego, oddalonego o 3 wiorsty od miejsca, w którem pociąg włodzimierski się zatrzymywał; nb. zarząd kolei uważał za zbyteczne zbudowanie prowizyrocznego chociaż schroniska, *nolens volens* więc pasażerowie oczekiwali otwarcia wagonu i kasy w polu, bez względu na pogodę i porę roku. Otóż od 1-go b. m. ogłoszono na wyżej wzmiankowanej kolei ruch prawidłowy wraz z bezpośrednią komunikacyą z dworcem st. Kowel. Pożądana ta zmiana jednak na wstępie zaznaczyła się nieszczęśliwym wypadkiem, a mianowicie:

W dniu 8 b. m. w chwili, gdy specyalny pociąg. wiozący do Włodzimierza p. gubernatora wołyńskiego, zbliżał się do przystanku Bobry, odległego o 20 wiorst od Włodzimierza, dróżnik spostrzegł kierującą się ku torowi kobietę, która, pomimo, iż pośpieszył ją przestrzedz, o grożącem niebezpieczeństwie, uporczywie do toru się zbliżała; wstrzymać idącego z zdwojoną szybkością pociągu było niepodobna i dopiero po przejściu dróżnik podążył w stronę, z której doszły go jęki i wołanie o pomoc; okazało się, iż nieszczęśliwa pozbawioną została prawej nogi. Zanim przywieziono felczera i sprowadzono pociąg dla dostawienia chorej do szpitala włodzimierskiego, przeszło kilka godzin bólu i męczarni; nazajutrz zaś zaledwie znaleziono w śniegu odciętą wraz z butem nogę ofiary wypadku. P. gubernator, wizytując w dniu następnym miejscowe instytucye, zwiedzał miejski szpital, gdzie zapytywał o stan zdrowia nieszczęśliwej która, pomimo wszystko, podług orzeczenia lekarzy, żyć będzie, a dostała się pod koła pociągu dzięki chwilowemu obłąkaniu. Pytanie, kto zatroszczy się o pomoc materyalną dla niej, a chociażby o sumę potrzebną na kupno sztucznej nogi—pasażer, czy zarząd kolei. **Jel. Sor.**

Zjazd właścicieli ziemskich gub. kijowskiej.

Wczoraj o godz. 1 po południu w sali ks. Repnina przy placu Ratuszowym został otwarty zjazd właścicieli ziemskich gub kijowskiej ze stanu szlacheckiego.

Na prz[illegible]niczącego został obrany ks. Repnin. jako asesorów powołano pp. Rewę i Wiszniewskiego.

W zjeździe przyjęło udział 101 osób.

Posiedzenie zjazdu odbywało się przy drzwiach zamkniętych.

Debatowano głównie nad środkami walki z anarchią, grabieżami, zabójstwami i podpaleniami, które w ostatnich czasach przybrały zatrważające rozmiary w gub. kijowskiej.

W tej kwestyi pierwszy przemawiał Dawydow, sekretarz związku właścicieli ziemskich.

Mówił on o ciężkich warunkach w jakich są postawieni właściciele ziemscy z powodu ruchu rewolucyjnego, który wyraża się w rabunkach, zabójstwach i podpalaniach.

Najskuteczniejszymi środkami walki z tymi przejawami anarchii, według zdania mówcy, byłoby zorganizowanie na wsi policyi śledczej.

Nadto mówca proponuje podnieść pensyę policyi już istniejącej na wsi, powiększyć jej skład, poskromić w jakibądź sposób prasę rewolucyjną, utrzymywać stróżów nocnych, wysiedlać masowo ze wsi włościan nieprawomyślnych.

P. Dawydow utrzymuje, iż wszystkim prawomyślnym osobom powinny być wydawane pozwolenia na noszenie broni.

W chersońskiej gub. środki te są już stosowane. Na sam pow. elizawetgradzki wyasygnowano 150,000 rb. i osiągnięto dodatnie rezultaty, zmniejszyła się bowiem liczba morderstw i grabieży.

Po Dawydowie przemawia ks. Kurakin, który popiera propozycyę poprzedniego mówcy, oraz omawia techniczną stronę proponowanych środków walki z anarchią.

Następnie Rewa odczytuje referat, w którym podaje dane statystyczne świadczące o znacznem zwiększeniu się w ostatnich czasach ilości rabunków i podpaleń. Mówca zaznacza, że były także wypadki podpaleń zabudowań włościańskich, a więc w zarządzeniu środków walki z anarchią są zainteresowani także włościanie.

Generał Zabotin oponuje poprzednim mówcom, twierdząc, że proponowane przez nich środki nie wniosą uspokojenia na wsi. Niezbędne jest uzdrowienie całego organizmu społecznego, całej Rosyi. Tylko wprowadznie w życie manifestu z dn. 17 października może wpłynąć na uspokojenie kraju, a więc i gub. kijowskiej.

Jeremiejew zaznacza, iż rozkład trwa już od wielu lat, od czasu zniesienia pańszczyzny. Włościanin zawsze był demoralizowany bezprawiem i samowolą. Kwestya prawa własności i praw jednostki dotychczas była zawsze ignorowaną. To wszystko doprowadziło do takiego nienormalnego stanu rzeczy.

Jeremiejew poddaje krytyce środki, proponowane przez p. Dawydowa, i twierdzi, iż należy zwrócić się do członków Dumy z prośbą o wprowadzenie w Rosyi porządku prawnego, o zorganizowanie takiej policyi, któraby była w ścisłym związku z instytucyami samorządu miejscowego i wtedy, po wprowadzeniu tego w życie, ucichną grabieże i morderstwa.

P. Rewa zaznacza, iż tu, na tem zebraniu, należy omówić i przedsięwziąć środki walki z anarchią, albowiem niepodobna już dziś wyżyć na wsi. Mówca utrzymuje, iż zorganizowanie policyi śledczej na wsi, jest rzeczą niezbędną.

Oponuje mu pani Jeremiejewa, oświadczając, że proponowane przez niego środki nie mogą zażegnać niebezpieczeństwa. Przyczyn anarchii trzeba szukać w ciemnocie ludu.

„Zakładajcie jaknajwięcej szkół — mówi p. Jeremiejewa — a te bezeceństwa rewolucyjne znikną".

P. Rewa zapytuje, czy zebrani są za wzmocnieniem niezwłocznem represyi, czy też chcą rozpatrywać kwestyę, jako ogólną kwestyę polityczną.

Mówca stara się dowieść, iż kwestya ta wymaga niezwłocznego rozstrzygnięcia.

Wniosek Rewy oddano pod głosowanie.

Wobec tego część zebranych w liczbie około 30 opuściła salę obrad.

W rezultacie wniosek ten przyjęto znaczną większością głosów.

Rozpoczęto narady nad doraźnymi środkami walki z anarchią i nad sposobami wprowadzenia ich w życie.

Postanowiono czynić starania przed administracyą o wydawanie pozwolenia na noszenie broni wszystkim osobom prawomyślnym.

Według projektu p. Rewy na wszystkie te środki potrzeba będzie 100,000 rubli. Sumę tę p. Rewa proponuje uzyskać za pośrednictwem kij. gub. kom. ziem. z kapitałów asekuracyjnych.

Kwestyę tę oddano pod głosowanie, w którem, z ogólnej liczby 101 uczestników zjazdu, przyjęło udział 69 osób.

Wniosek Rewy przyjęto większością 44 głosów przeciw 25.

Zjazd zamknięto o godz. 6 wiecz.

LIST DO REDAKCYI.

—)(—

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu listu p. Ludwika Rutkowskiego, umieszczonego w nr 41 „Dziennika", i dla zupełnej ścisłości, prosimy o umieszczenie tych kilku słów sprostowania.

P. L. Rutkowski był sekretarzem Zarządu z wyborów, t. j. prowadził jeden z trzech działów w biurze, a nie był kierownikiem całego biura.

Prosimy przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Prezes zarządu *Jan Lipkowski.*
Prezes rady nadzorczej
Stanisław Pfaffius.

KRONIKA.

— **Doroczny bal „Ogniwa".** Dzisiaj odbędzie się doroczny bal kostiumowy „Ogniwa" zawsze ładny, wesoły i świetny.

— **Z Kij. Tow. Dobr.** W piątek 22 lutego o godzinie 1-ej po południu nastąpi otwarcie kiermaszu w lokalu p. Józefa Kinajera, Mikołajowska 13. Od 5 do 6-ej codziennie przygrywać będzie muzyka. W tym roku na kiermaszu będą dwa kioski o cechach swojskich — jeden zakopiański, drugi podolski, udekorowany płótnem szytem srebrem i złotem, wyrobu wieśniaków z pow. jampolskiego. W jednym z kiosków będą wystawione wyroby dziecinne z niedawno otwartego Domu pracy im. św. Wacława przy Rz.-Kat. Tow. Dobr. Inne kioski, jak: szampano-owocowy Beaux-arts i sztuki stosowanej są na ukończeniu. Będzie też kiosk wschodni „Chiński". Który z tych kiosków najwspanialszy, trudno orzec, bodaj, czy najpierwszego miejsca nie zajmie kiosk kwiatowy z pięknym motylem.

— **Powtórzenie „Jasełek".** Przedstawienie „Jasełek" (Szopki Krakowskiej), które z wielkiem powodzeniem wystawione było na scenie klubu „Ogniwo", będzie powtórzone w dniu 24 b. m. po południu o godz. 12 i pół. Aby udostępnić to przedstawienie dla szerszych mas i dzieci — ceny miejsc zostały zniżone do połowy.

— **Z uniwersytetu.** Administracya uniwersytecka wykryła sprawcę chemicznej obstrukcyi, która miała miejsce w uniwersytecie dn. 7 lutego. Jest to student wydziału prawnego, Włodzimierz Bełcikowski. Przeprowadzone zostało śledztwo, a sprawę przekazano profesorskiemu sądowi dyscyplinarnemu. Ponieważ deklaracya 5 członków sądu o złożeniu pełnomocnictw nie była jeszcze rozpatrywana, to sprawę rozpoznawano na posiedzeniu dn. 19 lutego pod przewodnictwem prof. A. Gulajewa, przy udziale profesorów: S. Reformackiego, I. Leoiusa, W. Czernowa i M. Katkowa. Badanie oskarżonego trwało prawie godzinę, następnie sąd po półtoragodzinnej naradzie, uznał studenta Bełcikowskiego za winnego i postanowił usunąć go z uniwersytetu bez prawa wstąpienia do uniwersytetu kijowskiego, a do innych wyższych zakładów naukowych w ciągu trzech lat.

— Kursują pogłoski, że natrafiono na ślad sprawcy wybuchu w uniwersytecie dn. 18 lutego. Mówią również, że konflikt, który wynikł w profesorskim sądzie dyscyplinarnym zostanie załagodzony i sąd będzie czynny w dawnym składzie.

— **Posiedzenie rady miejskiej d. 19 lutego.** Główną atrakcyą posiedzenia były wybory szóstego członka zarządu miejskiego. Po określeniu wynagrodzenia przyszłego członka kwotą 3 tys. rb. przystąpiono do wyborów. Współzawodniczyli radni pp. A. Kobiec i Brżozowskij, z których większością 32—24 został wybrany p. Kobiec. Prośbę prezydenta miasta o odroczeniu wyborów do jego powrotu, odrzucono.

Następnie rada zajęła się szeregiem drobnych spraw gospodarskich; między innemi udzielono dymisyi ordynatorowi szpitala Aleksandrowskiego, d-rowi Iwanowowi. Przeciw udzieleniu dymisyi przemawiał radny Kuczyński, uzasadniając swe twierdzenie tem, że d-ra Iwanowa miasto będzie mogło pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za nadużycia, popełnione w czasie jego urzędowania, wobec czego pożądanem byłoby pozostawienie go na posadzie. Zaoponował przeciw temu p. Szeftel, twierdząc, że dymisya doktora nic nie ma wspólnego z pociągnięciem go do odpowiedzialności.

Następnie przyjęto do wiadomości zrzeczenie się radnych pp. Macona i Cytowicza z urzędów członków komisyi do rewizyi ustawy emerytalnej urzędników zarządu miejskiego, naznaczono licytacyę na dostawę bielizny i chleba do Aleksandrowskiego szpitala w dn. 4 marca. Po rozpatrzeniu jeszcze kilku drobnych spraw, posiedzenie zamknięto.

— **O zmniejszenie wydatków miejskich.** Prezydent miasta złożył gubernatorowi memoryał, w którym prosi go o poparcie starań miasta w sprawie: 1) rozłożenia na raty zaległości Kijowa z opłat skarbowi na utrzymanie policyi za r. 1906 i 1907. Zaległość wynosi 252,360 rb. Wypłaty mają być rozłożone na 20 lat, z tem, aby rocznie wypłacano po 12,618 rb. Jednocześnie miasto prosi o zwolnienie od płacenia odsetek od powyższej sumy i grzywny za nieuiszczenie się z zaległości w określonym terminie. Oprócz tego miasto rozpoczęło starania o zwolnienie Kijowa na przyszłość od ponoszenia wydatków na utrzymanie kompletu policyi miejskiej. W końcu prezydent prosi, aby rząd w razie niemożliwości zwolnienia Kijowa od tego ciężaru odrazu, zechciał przeprowadzić tę ulgę w ciągu kilku lat przyszłych stopniowo.

— **Echa wyborów do Dumy państwowej.** Gubernator kijowski rozesłał do prezydentów miast i marszałków szlachty okólnik następującej treści:

„Na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych, upraszam powiatowych marszałków szlachty i prezydentów miast gub. kijowskiej zakomunikować mi w najbliższym czasie, na dołączonych przy niniejszym blankietach dane cyfrowe, niezbędne dla sporządzenia sprawozdania o przebiegu wyborów do trzeciej Dumy państwowej, według możności jaknajściślej skontrolowane. Zarazem upraszam o przedstawienie mi danych: 1) o przebiegu prac przy układaniu list wyborcz. i ich drukowaniu; 2) o stanowisku zajętem względem wyborów przez poszczególne klasy ludności i różne kategorye wyborców; 3) o rezultatach agitacyi przedwyborczej i sposobach jej prowadzenia oraz o środowisku, w którem była ona prowadzoną, jako też o jej rezultatach; 4) o znaczeniu partyi politycznych w ogólnym przebiegu wyborów i w ugrupowaniu prawyborców, oraz o wpływie partyi na obiór wyborców; 5) o wpływie ugrupowania partyjnego wyborców na ostateczny wynik wyborów, wogóle tych wszystkich danych, które dotyczą wyborów do Dumy państwowej i które mogą być pożyteczne dla ogólnej charakterystyki przebiegu wyborów".

— **W sprawie uporządkowania ulic.** Na posiedzeniu komisyi zarządu miejskiego dn. 20 b. m. postanowiono po porozumieniu się z policmajstrem, na mocy postanowień obowiązujących z r. 1908 naznaczyć termin trzydniowy na wyrąbywanie lodu w mieście, poczynając od d. 20 lutego r. b. i termin siedmiodniowy na wywożenie, poczynając od dn. 23 b. m., na mocy 3-go punktu pomienionych postanowień obowiązujących dla ulic pierwszej kategoryi, dla ulic zaś drugorzędnych naznaczono siedmiodniowy termin na wyrąb lodu, a czternastodniowy na wywożenie.

— **Skarga na zarząd mieszczański.** Pełnomocnicy mieszczan, pracujących w południowo-rosyjskiej fabryce maszyn, podali do gubernatora skargę na zarząd mieszczański, za niewydawanie paszportów stałych, za zbyt wysokie podatki i t. d. Proszą oni w dalszym ciągu o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

— **Wystawa psów.** Kijowskie T-wo Miłośników przyrody urządza w drugiej połowie marca wystawę psów i wszelkich przyborów myśliwskich. Wszelkich bliższych informacyi, dotyczących wystawy, udziela prezes komitetu wystawy p. I. Bereźnickij (ul. Włodzimierska, № 51 m. 2).

— ZWŁOKI DZIECKA. W d. N-r 5 przy ul. Kiryłowskiej znaleziono w ustępie zwłoki nowonarodzonego dziecka. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

— NOŻOWNICTWO. Dnia 19 lutego wieczorem, na przechodzących przez ul. Bulwarno-Kudriawską Aleksego Rewiakina i Wasyla Karpenka napadło 3 złoczyńców i ranili ich nożem, Karpenkę w policzek, a Rewiakina w szyję.

— KRADZIEŻ. W d. Nr 48 przy ul. Jarosławskiej, z mieszkania N. Gorbationki i M. Kuszakowa, złodzieje dostawszy się do wnętrza za pomocą dobranego klucza skradli różne rzeczy. Złodzieje Aleksander Petruszczenko, Aleksander Sierow, Włodzimierz Sokołow i K. Zalman zostali aresztowani wraz z paserem Zubkowym.

— ZABÓJSTWO NA PLACU TROICKIM. Wczoraj pod wieczór wykrytą została zbrodnia, której przyczyny dotychczas nie zostały wyjaśnione. W głębi placu za miejscem ustępowem znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, w wieku lat 35. Ogromna, jakiemś tępem narzędziem, spowodowana rana, oszpeciła całą twarz. Obok leżała pochwa niewielkiego noża fińskiego. W odległości jakich 15 kroków od zwłok śnieg jest cały zalany krwią i mózgiem. Tu więc najwidoczniej morderstwo zostało popełnione i stąd zabójcy ofiarę swą musieli odciągnąć w miejsce bardziej puste. Zabity ubrany był bardzo skromnie. Kieszenie puste i powywracane dowodziły, że morderstwo popełnione zostało w celu rabunku. Po obejrzeniu zwłok i miejsca wypadku przez policyę i władze sądowe, trupa odwieziono do prosektoryum.

Wieczorem policyi udało się wyjaśnić osobistość zamordowanego.

Jest to mianowicie pers, mieszczanin m. Szuszy, Karaszoraja-Józef-Chadżi-Assan-Ogły, kupiec.

Przyjechał on do Kijowa dn. 18 lutego z Brześcia-Litewskiego i zamieszkał w hotelu «Małorosya» (ul. Bulwarno-Kudriawska N-r 41). Podczas rewizyi w jego numerze znaleziono towar, którym handlował i spis rzeczy które zamierzał on nabyć w Kijowie.

Widocznie w tym celu miał u siebie znaczną kwotę pieniężną, której wszakże nie znaleziono ani przy zwłokach, ani w mieszkaniu persa. Prawdopodobnie stały się one zdobyczą zabójców.

Ostatnie dnie przed zabójstwem Assan-Ogły spędzał w towarzystwie jakiegoś nieznanego mężczyzny z którym też wprzededniu zabójstwa o godz. 6 wiecz. wyszedł z hotelu.

Poczem pers do mieszkania już nie wracał. Nie widziano też jego towarzysza. W kieszeniach zamordowanego persa znaleziono różne słodycze wschodnie.

Przypuszczaja, że został on zabity podczas schadzki miłosnej.

TEATR i MUZYKA.

(Koncert Resky'ego.)

W dniu 24 lutego b. r. odbędzie się koncert znanego barytona opery włoskiej, Resky'ego, w sali klubu kupieckiego. Dziś w gronie wybitnych śpiewaków Resky zajmuje pierwszorzędne miejsce, udział w jego koncercie bierze hr. Morsztynówna jako pianistka i artystka z Bożej łaski. Pisma zagraniczne jednogłośnie zaliczają ją do liczby pianistek tej miary, jak: Menter, Esipowa, Carenio etc.

Trupa Miłośników Sztuki.

Powtórzone w piątek przez naszych Miłośników „Karykatury" Kisielewskiego nie wypadły pomyślnie ani pod względem wykonania, ani pod względem kasowym.

Niedopisała publiczność, u wszystkich prawie wykonawców czuć było zdenerwowanie i nierówną grę.

Znacznie pomyślniej pod każdym względem wypadło przedstawienie wtorkowe, na które dano wyborną farsę Okonkowskiego p. t. „Jarmark Małżeński".

Sztuka szła równo, szkoda tylko, że nie była utrzymana w tempie farsowem, że brak było żywej akcyi, co podnosi komizm sytuacyi. Bawiono się jednak wybornie; o czem najlepiej świadczyły ciągłe wybuchy śmiechu. Z wykonawców zasługuje na wyróżnienie p. Wroncki, który wybornie zagrał rolę dekadenta, poszukującego w życiu czegoś niezwykłego. Wprost bez zarzutu deklamował też artysta poezye modernistyczne. Dobrze wywiązał się ze swej roli p Sudolski, w szczególności zaś wtedy, gdy się przebiera za markiza, a w scenie oświadczyn na próbę był wyborny. Zarzucano mu cokolwiek szarży, ale nie była ona w złym guście, psującym kreacyę. P. Matkowski miał dosyć szczęśliwe chwile, ale nie dał jednolitego typu i nie przeprowadził go konsekwentnie. p. M. nie nadawał też tempa sztuce, tamował go raczej. P. Rohoziński w roli Eryka grał z życiem i werwą.

Z ról kobiecych wysunęła się na pierwszy plan p. Bursztyńska, która dała wdzięczny typ Elli można tylko zarzucić pewien brak odcieni pomiędzy jej żywością, a zmartwieniem z powodu przeszkód, które stawiają jej połączeniu się z ukochanym. Sztuka ta była zarazem debiutem dwóch nowych artystów p. Rutkowskiego i p. Mikoszanki, wywiązywali się oni ze swoich ról poprawnie, jakkolwiek trema i nieobycie ze sceną krępowały jeszcze swobodę ich ruchów. **(f.)**

KRONIKA POLSKA.

— **Daszyński o ankiecie Sienkiewicza.** Z Zakopanego piszą do „Kuryera Warszawskiego":

„Przed kilku tygodniami Daszyński miał w Zakopanem odczyt na temat: „Polityka narodu wywłaszczonego". Zastanawiając się nad sposobami walki, uchwalonemi na wiecach, Daszyński zapatruje się na nie pesymistycznie i i nie spodziewa się wyników praktycznych. O ankiecie Sienkiewicza tak mówi: „Jedno tylko było świetnie pomyślane—to ankieta Henryka Sienkiewicza. To nawiązanie stosunku z lepszą częścią ludzkości, nie tą rządową, sprusaczałą ale światem myślicieli, poetów, uczonych, ludzi niezależnej myśli i ducha—jest to struna, która w przyszłości dźwięczeć będzie coraz silniej. Apel ten znalazł oddźwięk, wyciągnięto do nas dłoń bratnią, zaznaczając tem, że i my jesteśmy europejczykami, narodem kulturalnym, którego praw najświętszych gwałcić niewolno. Chociaż pod względem przekonań stoimy na dwóch krańcach, wprawdzie zarozumiałością jest z mojej strony równać się z nim, on ogrom, a ja mały, jednak schylam czoła i wyznaję, że cały naród winien mu cześć i wdzięczność".

— **Proces polityczny.** Poprzednio podaliśmy wiadomość o procesie politycznym wytoczonym kilku osobom o należenie do stronnictwa dem. narodowego.

Analogiczna sprawa, w której oskarżony jest p. Józef Kwieciński, toczyła się w sobotę w Kaliszu, izba sądowa skazała p. K. na półtora roku twierdzy.

— **W Radzie państwa.** Zajście p. Milewskiego. W dniu 12 (25) b. m. na posiedzeniu komisyi finansowej Rady państwa, zdarzyło się zajście pomiędzy prezesem Czerewanskim a posłem Korwin-Milewskim.

Szczegóły tego zajścia podaje w sposób następujący petersburskie „Słowo". Rozprawiano nad tem, czy rachunki Synodu mają nadal podlegać kontroli państwa, czy też jak dotąd mają pozostać od niej niezależnemi. W trakcie rozpraw ks. Kasatkin Rostowskij oświadczył, że niepodobna pozwolić, aby żydzi i polacy kontrolowali budżet cerkwi rosyjskiej. Na to p. H. Korwin-Milewski, jako jedyny polak w komisyi finansowej, odpowiedział.

— Tymczasem w kontroli państwa polaków jest bardzo niewielu, a żydów wcale niema. Gdyby zaś nawet i byli, sądzę, iż dokonywaliby oni kontroli na zasadzie nie tego lub innego katechizmu, a wedle prawideł arytmetyki, która jest międzynarodową i z dogmatami religijnemi nic nie ma wspólnego.

Gdzieindziej w Europie Zachodniej, a nawet we Francyi, ogólna kontrola państwowa jest najzupełniej wystarczającą.

Przy tych słowach mówcy przerwał przewodniczący Czerewanskij, zaznaczając ostro, że uważa wszelkie porównania z Europą Zachodnią za niedość przekonywające i że nie pozwoli na żadne porównania zwyczajów, praktykowanych w Rosyi, ze zwyczajami Francyi.

P. Korwin-Milewski był zmuszony przerwać swe przemówienie.

Takie zachowanie się przewodniczącego wywołało zdumienie wśród członków Rady państwa. P. Izwolskij, mówiący przed p. H. Korwin-Milewskim w sprawie oddania całego szkolnictwa pod kierunek ministeryum oświaty, oparł się również na zestawieniach, zaczerpniętych z Europy Zachodniej.

— **Bojkot pruskich fortepianów.** W kraju naszym niemiecki fortepian panuje niepodzielnie. Zwłaszcza nasze panie mogłyby z łatwością powstrzymać się od nabywania niemieckich instrumentów i nie płacić olbrzymiego haraczu naszym prześladowcom Owe Bechsteiny, Westermagery etc. z łatwością można zastąpić krajowym lub w ostateczności równie dobrym francuskim lub wiedeńskim instrumentem. Jak wiadomo, 24 pianistów polskich w Warszawie uchwaliło odnieść się gorąco do wszystkich artystów polskich w dziedzinie muzyki i do całego ogółu, uprawiającego muzykę, z wezwaniem do zaniechania udziału w koncertach, na które dostarczono instrumentów, pochodzących z Niemiec i rugowania z Polski fortepianów pruskich. Akcya ta szlachetna i łatwa—dająca się skutecznie przeprowadzić wobec łatwego zastąpienia pruskich fortepianów przez najsławniejsze wyroby Bösendorfera-Schweighoffera, Ehrbara z Wiednia, Playela z Francyi i t. d. wywołała u Niemców łatwo zrozumiałe oburzenie. Organ fabrykantów niemieckich „Zeitschrift für Instrumentenbau" w Lipsku, donosząc o tej odezwie warszawskich pianistów, tak ją wykpiwa ze źle ukrytą złością: „Szkoda, że dzienniki dotychczas nie wymieniły nazwisk owych 24 zapalonych (hitzigen) pianistów polskich. Trudno przypuścić, aby to byli pianiści o głośnych imionach, bo tych w całej Polsce niema dwudziestu czterech. Prawdziwi artyści polskiej narodowości, jak Paderewski i inn., nie biorą udziału w tak śmiesznej „demonstracyi", która jest niczem innem, jak tylko biciem kijem w wodę".

— **Zamknięcie Macierzy.** W „Warsz. Dniewniku" czytamy co następuje:

„Na zasadzie art. 3 rozd. I Najwyżej w dniu 4-ym marca 1906 r. zatwierdzonych przepisów tymczasowych o związkach i stowarzyszeniach, minister spraw wewnętrznych uznał za konieczne zamknąć ostatecznie Towarzystwo „Polska Macierz Szkolna" ze wszystkimi jej oddziałami, podległemi instytucyami i zakładami".

Zarząd główny Macierzy, który z upoważnienia ostatniego zgromadzenia nadzwyczajnego zatrzymał swe mandaty na czas zawieszenia instytucyi, nie otrzymał, jak donoszą gazety, dotychczas o ostatecznem jej zamknięciu urzędowego zawiadomienia.

— **Sprostowanie krzywdzącej pogłoski.** Przed kilku dniami pisma polskie podały wiadomość, przykrą dla społeczeństwa polskiego, jakoby Karol hr. Lanckoroński obecny był na balu, wydanym przez ambasadora niemieckiego w Wiedniu, pomimo że inni polacy udziału w nim odmówili.

W tej sprawie „Kur. Warsz." zamieszcza wyjaśnienie następujące:

Wiadomość o obecności Karola hr. Lanckorońskiego na balu u ambasadora niemieckiego przy dworze wiedeńskim jest nieprawdziwa, powstała zaś skutkiem podania przez półurzędowy „Fremdenblatt niesprawdzonej listy gości balowych.

Hr. Lanckoroński był, co prawda, na bal ten zaproszony, lecz zaproszenia nie przyjął.

— **O zwrot domów pokapitulnych.** W „Kuryerze Warsz." czytamy: Wszystkie kapituły w Królestwie Polskiem mają w swojem posiadaniu i pod swym zarządem domy kapitulne, które przeznaczane są na mieszkania dla członków tych instytucyi lub też są odnajmowane, a wówczas dochody są obracane na potrzeby kapituł. Kapituła warszawska jednak znalazła się w odmiennych warunkach.

Do roku 1866 warszawska kapituła metropolitalna miała w swem posiadaniu domy, położone przy ul. Jezuickiej i Kanonii, tuż przy katedrze. Do każdego z prałatów i kanoników należał jeden domek. Na zasadzie Najwyższego Ukazu o urządzeniu duchowieństwa w Królestwie Polskiem z dnia 26-go grudnia 1866 roku wszystkie kapitulne domy w Warszawie zostały oddane pod opiekę i do dyspozycyi rządu (p. 29); lecz na mocy § 2-go przepisów dodatkowych do tego ukazu dla członków kapituły powinny być przeznaczone z domów pokapitulnych te domy, które będą niezbędnie potrzebne do prawidłowego i należytego odprawiania nabożeństwa w katedrze, oraz do prawidłowej obsługi tejże. Na tej zasadzie ówczesny komitet urządzający w Królestwie Polskiem pozostawił kapitule cztery domy — jeden przy ul. Jezuickiej i trzy przy ul. Kanonii—i w roku 1866 zaproponował kapitule przyjąć je pod swój zarząd.

Ponieważ wówczas większość członków kapituły została zawieszona w swych czynnościach, lub też niektórzy zmuszeni byli wyemigrować z kraju i kapituła była niekompletna, przeto zarządzający wtedy archidyecezyą prałat Zwoliński odmówił przyjęcia pod swój zarząd tych czterech wzmiankowanych domów. Wobec tego warszawski rząd gubernialny chętnie przyjął na siebie opiekę nad temi domami, a mieszkania w nich od tego czasu przeznacza, o ile uzna za stosowne, dla członków kapituły, inne odnajmuje osobom prywatnym lub oddaje urzędnikom rządu gubernialnego.

Wobec tego arcybiskup warszawski wystąpił do władz rządowych z żądaniem zwrotu domów pokapitulnych i oddania ich kapitule warszawskiej.

— **Klub rosyjski w Sejmie galicyjskim.** Świeżo wybrani posłowie starorusy do Sejmu utworzyli już klub osobny, który będzie nazywał się „Russkij Kłub". Prezesem klubu został dr. Korol, wiceprezesem dr. Dudykiewicz, a sekretarzem dr. Hanczakowski.

— **Naganna lekkomyślność.** Przed paru tygodniami odbył się w Warszawie uroczysty zjazd Tow. Kultury. W czasie obrad jeden z delegatów, zdając sprawę z pracy oddziału twierdził, iż w czasie misyi OO. Redemptorystów w Jeziornie „w kościele wystawiono obraz potępieńca, któremu uszami, ustami, oczami i t. d. buchał ogień i który na czole nosił napis: „Kultura".

Tak sensacyjna wiadomość nie mogła się pomieścić w szczupłej sali obrad, przeszła do pism polskich, potem rosyjskich, obiegając niemal świat cały.

Wreszcie doszło do tego, że z niewytłómaczonych powodów, władze policyjne dokonały w kaplicy w Jeziornie i w kościele Słomczyńskim rewizyi.

Oczywiście nic nie znaleziono.

Po tych przykrych zajściach niejaki p. Ziemkiewicz udzielił nareszcie „Kuryerowi Warszawskiemu" wyjaśnień, treść których jest następująca.

Sprawa osławionego obrazu „potępieńca", pisze „Kur. Warsz.", któremu z nosa, uszu i ust buchały płomienie, a na czole widniał napis „kultura", została nareszcie—wyjaśniona.

Jak się przekonywamy z otrzymanego listu, „potępieniec" ten pochodzi z Ciechanowa. Delegat ciechanowskiego Koła Tow. Kultury polskiej, p. M. Zienkiewicz, mówił o nim na zjeździe, ale tylko pod przenośnią, zaznaczając, iż „pod koniec misyi OO. Redemptorystów odmalowano obraz nieszczęśnika"... i t. d. Ów zwrot „odmalowano", sprawozdawcy dwóch pism ze zjazdu delegatów Tow. Kultury zrozumieli dosłownie i stworzyli bajkę o „obrazie, który podczas misyi był malowany i wystawiony w kościele".

Po zaprzeczeniach tego faktu, które nadesłali nam proboszczowie kościołów w Jeziornie i Ciechanowie, oraz po powyższem wyjaśnieniu pana Zienkiewicza, uważamy nieporozumienie za wyjaśnione.

Tem nie mniej wszakże żałować należy, iż istniała niejasna a zaczepna relacya delegata, że ją nieściśle powtórzono i że jej wynikiem była rewizya policyjna w kościele i kaplicy...

Tyle „Kuryer Warszawski". Dodamy od siebie, że orginalne to wyjaśnienie ukazało się nieco zapóźno, bo szkody i zgorszenia nie naprawi. Przenośnia zaś musiała być conajmniej niejasną lub naiwność sprawozdawców niezmierną, kiedy dopiero po dwóch tygodniach wyjaśniono sprawę w sposób wcale niejasny.

— **Bandyci w Warszawie.** Onegdaj w południe do mieszkania obywatelki p. Stefanii Szwejcerowej (Smolna nr. 10), przyszło trzech nieznajomych ludzi, którzy poprosili obecnego w przedpokoju rządcę, aby oznajmił p. Szwejcerowej, iż przyjechali ze wsi i pragną się z nią rozmówić.

Rządca odpowiedział przybyłym, iż pani nie przyjmuje nikogo ponieważ leży chora w łóżku.

Wówczas jeden z nich odepchnął rządcę na bok i wszyscy trzej weszli do pokoju stołowego. Tu spotkali córkę, która również oświadczyła, iż matka przyjąć ich nie może, ponieważ leży chora.

Nie zważając na to, nieznajomi wtargnęli do sypialni i podszedłszy do łóżka, zażądali kluczy od szafy z pieniędzmi.

P. Szwejcerowa oświadczyła napastnikom, iż klucz zgubiła. Wówczas jeden z nich wydobył pęk rozmaitych kluczy z kieszeni i jednym z nich otworzył szafę.

Bandyci zabrali 420 rubli i kosztowności przeszło na 600 rubli Następnie zamknęli na klucz sypialnię, oraz drugi pokój, w którym była córka i rządca, a sami umknęli.

Wszyscy oni byli uzbrojeni w brauningi.

— **Wybory w Galicyi.** Na posłów do sejmu krajowego z m. Krakowa zostali wybrani: Juliusz Leo, Jan Federowicz, Ernest Bandrowski i Ignacy Landau.

We Lwowie w poniedziałek socyaliści napadli na lokal wyborczy stronnictwa narodowo-demokratycznego i zranili dotkliwie w głowę kandydata tego stronnictwa, d-ra R. Battaglię. Podczas bójki, która się stąd wywiązała, padły strzały. Jednemu z napastników przestrzelono rękę.

W Brodach wybrany Sala, w Tarnowie—Terlit, w Jarosławiu — Jahl, w Rzeszowie—Jabłoński, w Tarnopolu—Michałowski, w Kołomyi — Klęski, w Stryju—Fruchtman, w Wadowicach—Majs, w Złoczowie—Schaetzel, w Białej—niemiec Hempel, w Podgórzu—Marjewski, w Drohobyczu—Halban.

— **Sytuacya w Łodzi**. We wszystkich fabrykach posiadających warsztaty ręczne, wskutek obniżenia płacy zarobkowej, porzuciły pracę robotnice. Związek fabrykantów pluszowych zawiadomił tkaczów mechanicznych, że płaca zarobkowa będzie obniżona o 10%, a dzień roboczy zwiększony do 10 godzin; tkaczom ręcznym postanowiono obniżyć płacę od 40 do 45%. Wobec takiego postanowienia, w kilku fabrykach pluszu robotnicy zastrajkowali.

OFIARY

—]o[—

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół w Rokitnej: Pp. F. Kondołowski 3 rb. — Jan i Jaś Kocińscy 3 rb. — Hermanowski 3 rb.

Na ubogich: Pp. Polka 3 rb. — Kazio Nowaczek 50 kop. — NN 1 rb.

Na kościół w Derebusku: F. Rosciszewski 1 rb.

Na kościół św. Mikołaja: Pp. NN (na ołtarz św. Antoniego) 5 rb.—Stanisławostwo Gradowscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Klementyny Potrykowskiej) 3 rb. — Izydorostwo Wołoszynowscy (zamiast wieńca na grób ś. p. Klementyny Potrykowskiej) 3 rb. — Kazimiera Tuska 3 rb. — NN (na ołtarz Matki Boskiej) 2 rb.

Na Dobroczynność: P. Sabina Dynowska (składka członk.) 5 rb.

Zebranie T-wa wzajemnej pomocy rolników i leśników.

(Dnia 19-go lutego).

Wczorajszą notatkę o zebraniu członków T-wa wzajemnej pomocy rolników i leśników z wyższem i średniem wykształceniem, uzupełniamy następującemi szczegółami:

Pomoc wzajemna członków T-wa została wyrażoną w roku bieżącym wydaniem 5-ciu osobom pożyczki ogółem w sumie 650 rubli, 2 członkom zapomogi w kwocie 100 rubli i opłaceniem wpisowego za dzieci 5 członków.

Zgodnie z decyzyą walnego zgromadzenia w roku sprawozdawczym została wybrana komisya z pp.: Buszczyńskiego, Wroczyńskiego, Żuławskiego, Niechajewskiego, Zdrojewskiego, Panuszewskiego i Sakowicza. Komisya ta, przy udziale profesora Szyndlera, urządziła konkurs narzędzi rolniczych, służących do mechanicznej uprawy buraków w folwarku „Suchy Jar", dzierżawionym przez p. Sawickiego. Wyniki konkursu zostały ogłoszone drukiem w specyalnej broszurze. Dla lepszego wypróbowania niektórych narzędzi, zostały one odesłane do dóbr Zaliwańszczyzna, dzierżawionych przez T-wo Aleksandrowskie.

Zgodnie z uchwałą W. Z., zostały wydrukowane referaty członbów pana Żuławskiego, p. t.: „O mechanicznej uprawie buraków" i p. Otfinowskiego, p. t.: „Biologia buraczanego żuczka-wołka". Broszury te zostały rozesłane członkom T-wa.

W roku sprawozdawczym Zarząd T-wa odbył 25 posiedzeń, na których między innemi dokonano wyborów nowych członków, sprawdzono stan finansowy T-wa, wydano zapomogi członkom, wyznaczono stypendya i t. d.

Dla wynalezienia posad zgłaszającym się członkom T-wa, Zarząd rozesłał do administracyi większych majątków i zarządów ziemskich okólniki z ofertami. Oprócz tego Zarząd dawał ogłoszenia w pismach. Tą drogą udało mu się wynaleźć posadę dla 6 członków. Taka skromna liczba do pewnego stopnia daje się wytłómaczyć niewielkiem zapotrzebowaniem posad ze strony członków T-wa. Do Zarządu zgłaszano się często z prośbą o zarekomendowanie niższych oficyalistów. Oferty takie Zarząd przesyłał do biura Związku oficyalistów rolnych. W obecnej chwili Zarząd posiada 10 ofert i może dać jedną posadę.

Dochód T-wa w roku sprawozdawczym wynosił 2,427 rubli, w tem składek członkowskich 885 rubli. Rozchód T-wa w tym samym czasie wynosił 1,727 rubli 15 kop.

Obecnie Zarząd prosi zebranie o uchwalenie szeregu wniosków, między innemi prosi on: 1) o podniesienie sumy, asygnowanej na stypendya do 300 rubli, 2) o upoważnienie do użycia na pożyczki terminowe pozostałych sum od wydatków bieżących, kapitału zapasowego i 20% kapitału zapasowego; 3) o wyznaczenie terminu opłacania składek członkowskich w d. 1 kwietnia i pozwolenie na wysyłanie po tym terminie członkom, którzy nie uiścili się ze składek, pokwitowań za zaliczką pocztową.

Ponieważ w roku bieżącym upływa termin mandatów, prezesa, p. Priesnuchina, wiceprezesa, p. B. Perro, Zarząd proponuje na następnem zebraniu dokonać wyborów na te urzędy. Oprócz tego zebranie musi wybrać jednego członka Zarządu na miejsce p. K. Bojarskiego, który został skarbnikiem T-wa i 2 zastępców do Zarządu.

Wszystkie te wnioski zostaną poddane pod dyskusyę na dzisiejszem zebraniu.

Po odczytaniu sprawozdania, zebranie wysłuchało referatów pp.: Żuławskiego i Rudnickiego. Z dyskusyi nad referatem p. Rudnickiego o rezultatach mechanicznej uprawy buraków w Zarudyńcach, wynikła kwestya uboczna, dotycząca kosztów i dokładności uprawy buraków. P. Leszczyński wypowiedział się za oddawaniem plantacyi buraczanych za połowę, czyli powierzanie uprawy buraków włościanom, pod tem jednak warunkiem, że robotnik taki, otrzymawszy kawał roli nieuprawnej, uprawia ją aż do chwili wykopania buraków. Zebrani zgodzili się ze zdaniem p. Leszczyńskiego, uwzględniając też poprawkę p. Buszczyńskiego, że wynagrodzenie za uprawę powinno być wydawane od puda wykopanych buraków, w kwocie 3 kop. Dla ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy zebranie uchwaliło rozesłać do rolników i rzeczoznawców kwestyonaryusz.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zabrali głos delegaci od Związku oficyalistów rolnych, pp.: Pfafius i Butkiewicz, którzy zaproponowali w imieniu Związku, ażeby T-wo rolników i leśników wyznaczyło kilku delegatów do komitetu Związku, opracowującego ustawę kasy emerytalnej. Wniosek utworzenia wspólnej komisyi, został przyjęty jednogłośnie. Zebranie upoważniło Zarząd do wydelegowania z pośród siebie delegatów i zaproszenia do pracy komisyi rzeczoznawców.

Na tem zebranie zostało zamknięte.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Najwyższa odpowiedź.

Petersburg. — Ogłoszoną została Najwyższa odpowiedź na adres szlachty moskiewskiej: „Dziękuję za uczucia miłości i wierności. Jestem przekonany, że szlachta moskiewska, wierna tradycyom przodków swoich, uczciwie będzie Mi służyła teraz, jak i w dawnych czasach i poświęci wszystkie swe siły wprowodzeniu w życie wskazówek Moich w sprawie odrodzenia i wzmocnienia ustroju państwowego w Naszej Wielkiej Rosyi.

„Riecz" o odpowiedzi na adres szlachty moskiewskiej.

Petersburg. — Z powodu odpowiedzi Monarszej na adres szlachty moskiewskiej, „Riecz" pisze: „Ważne znaczenie tych kilku słów doskonale zrozumieją ci, co spodziewali się innego wyniku starań szlachty moskiewskiej. Krok polityczny szlachty moskiewskiej, który taką obawę wzniecił w sercach jednych, a w drugich wzniecił wielkie nadzieje, okazał się mylnym, źle obmyślanym. Zwolennicy odnowionego ustroju nie mogą się z tego nie cieszyć".

Odmowa legalizacyi partyi studenckiej

Petersburg.— Władze uniwersyteckie odmówiły legalizacyi studenckiej partyi związkowców. Nadto władze upatrzyły w tekście statutu partyi obrazę i udzieliły organizatorom nagany.

Odrzucenie podania.

Petersburg. — Odrzucono podanie związkowców w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników kijowskiej prokuratoryi, która nieprawidłowo jakoby pokierowała sprawą kijowskiego pogromu.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Dziś członkowie komisyi do spraw Kościoła prawosławnego złożyli wizytę metropolicie Antoniuszowi. Październikowiec Lwow wygłosił mowę, w której podkreślił bezskuteczną pracę Dumy w sprawie Kościoła prawosławnego, dopóki nie zostanie zwołany sobór cerkiewny, to źródło żywotności Kościoła.

Mówca oświadczył, że jest przekonany, iż pasterze Kościoła dołożą wszelkich starań do zwołania soboru cerkiewnego.

Metropolita Antoniusz odrzekł, że wszystko już jest przygotowane do zwołania soboru, pozostaje jeno błagać Stwórcę, ażeby wola Najjaśniejszego Pana przejawiła się w zwołaniu soboru cerkiewnego.

Petersburg. — Październikowcy mają zamiar poprzeć interpelacyę prawicy w sprawie budowy krążownika „Riurik".

Petersburg. — W komisyi sądowej przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości wyraził swą zgodę na skasowanie sądów handlowych.

W sprawie obchodu na cześć Tołstoja.

Petersburg. — Według pogłosek niektórzy posłowie zamierzają zaproponować, aby obchód na cześć Tołstoja uczynić świętem ogólnonarodowem.

Rożne.

Petersburg.— Według słów „Znamieni", Cesarz ułaskawił 15 osób, oskarżonych o udział w pogromie, a skazanych przez sąd odeski.

Petersburg. — „Birż. Wied." donoszą, iż domniemany włoch, Calvino, był rodem z Odesy. Ojciec jego był prezesem jednego z wydziałów izby sądowej, nazwiskiem Liebiedincew. Dyrektor kancelaryi ambasady włoskiej odwiedził Lebiedincewa w więzieniu, lecz ten nie chciał wymienić swego istotnego nazwiska.

Petersburg.—W związku ze sprawą terorystów aresztowano jeszcze 20 osób.

Moskwa. — Winogradow został obrany profesorem, większością 49 głosów przeciw 10.

Petersburg.—Dubrowin wytoczył proces redaktorowi „Dwadcat. Wiek" o potwarz w druku, którą upatrzył w notatce, donoszącej o tem, jakoby robotnicy zmusili Dubrowina do napisania listu do żony, z żądaniem wydania spisu związkowców n. r. Adw. Dubrowina Bułacel, wychwalał na sądzie siłę, jaką posiada związek n. r., dając do zrozumienia, że Stołypin, który jest potężniejszy od Birona, podawał się do dymisyi, pod wpływem audyencyi Dubrowina w Carskiem Siole. Dołgow został uniewinniony.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych.)

Posiedzenie wieczorne z dnia 19-go lutego.

Na wieczornem posiedzeniu toczą się debaty nad sposobami walki z pijaństwem. Posiedzenie wznowiono o godz. 9-ej m. 14. Przewodniczy ks. Wołkonskij.

Duchowny *Nikonowicz* zrzeka się głosu, wobec deklaracyi przedstawiciela ministerstwa finansów, że wydział ministerstwa finansów podejmuje się wypracowania odnośnego projektu prawa. Co się zaś tyczy istoty kwestyi to mówca uważa, że wskazane w projekcie prawa sposoby nie dadzą pożądanych rezultatów, dopóki nie będą ustanowione kary za potajemny handel wódką.

Duchowny *Hepecki* uważa, że projekt komisyi jest jedynie paliatywą. Kwestyę należy ująć szerzej. Pijaństwo jest to pociąg wytworzony przez warunki życiowe. Wiadomem jest, że wiele osób pracując 16 godzin na dobę podtrzymują energię jedynie alkoholem. Czyż nie wiadomo, że nawet ludzie utalentowani piją, gdy widzą jak ideały ich druzgocze życie?

„Nigdy sumienie nie pozwoli mi orzec, mówi mówca, że lud rosyjski składa się z pijaków. Jeśli on jest pijany, to z nędzy, głodu i rozpaczy. Mówca nie wierzy w środki administracyjno-policyjne walki z pijaństwem. Duma powinna powiedzieć ludowi całą prawdę, powinna powiedzieć, że środki ograniczające są jedynie paliatywą. Duma powinna wierzyć, że tylko zmiana warunków życia rosyjskiego i przeprowadzenie reform w życiu miejscowem położy kres pijaństwu. (Oklaski). Duma powinna oświadczyć, że dołoży wszelkich usiłowań celem zwiększenia liczby szkół, rozwoju wykształcenia pozaszkolnego, poprawienia bytu robotników i nauczycieli, przeprowadzi reformy samorządu miejscowego, aby lud mógł się czuć jako posiadający wszelkie prawa obywatelskie. (Oklaski). Do walki z pijaństwem potrzebne są poważne środki. Byłoby cudem, gdyby papierowe prawo zmieniło życie.

Na zakończenie mówca przedłożył następującą formułę przejścia do porządku dziennego: uznając, że tylko oświata i reformy samorządu ułatwią walkę z pijaństwem, Duma przekazuje projekt prawa o sposobach walki z pijaństwem do komisyi dla dalszego rozpatrzenia.

Duchowny *Roznatowskij* (z gub. czernihowskiej) usiłuje początkowo wtórować poprzedniemu mówcy.

Lecz wikła się wkrótce, plącze i zaczyna twierdzić, że pijaństwo wykorzenia się wówczas gdy składają przysięgę niepicia i t. d. Całe przemówienie jest wygłoszone z wielkim patosem.

Czełyszew nic nowego nie powiedział, powtórzył jedynie to co niejednokrotnie mówił we wszelkich odpowiednich wypadkach. Czełyszew oświadcza, że jest zwolennikiem represyi w walce z pijaństwem i wnosi następujące poprawki do projektu prawa komisyi: 1) przyznać należy prawo zakazu sprzedaży alkoholu wszystkim gminom; 2) w zgromadzeniach gminnych omawiających kwestyę zakazu sprzedaży trunków powinny uczestniczyć i żony włościan; 3) zabronić import trunków do miejsc gdzie sprzedaż takowych została wzbroniona. Oprócz tego mówca proponuje szereg kar za przekroczenie przepisów.

Predkala s.-d. wygłasza krótką mowę, w której wyraża pogląd, że walka z pijaństwem powinna polegać na podniesieniu poziomu kulturalnego i ekonomicznego kraju i że rząd powinien wyrzec się dochodu z trunków.

Milukow wygłasza długą przemowę w której zaznajamia Dumę państwową z praktyką innych krajów. Chcę—powiada zatrzymać się na praktyce Skandynawii i Ameryki.

Na prawicy rozlega się śmiech i okrzyki: „Aha, Ameryka!

Milukow spokojnie odpowiada: Tak Amerykę dobrze poznałem w czasie ostatniej swej podróży. Dalej mówca wskazuje na to, że analiza praktyki innych państw jasno dowodzi, iż zakazy w sprawie walki z pijaństwem tylko wtedy są dobre, gdy samo społeczeństwo gotowe jest poprzeć takowe. Mówca jest przeciwny zupełnej wstrzemięźliwości, za możliwszą i łatwiejszą mówca uznaje wstrzemięźliwość umiarkowaną, która by uzdrowiła społeczeństwo. Zdaniem też Milukowa, trzy zasady powinny kierować walką z pijaństwem: 1) zniesienie prywatnego interesu przy sprzedawaniu napojów; 2) sprzedający nie powinien być zainteresowany w zyskach; 3) szynk nie powinien być miejscem zabawy. Tymczasem w Rosyi jest wprost przeciwnie.

Rząd jest przedewszystkiem zainteresowany w sprzedaży wódki, subjekt sklepu monopolowego również. Szynków niema, ale nie ma również nic odpowiedniego i zdrowego dla ludu, potrzebującego jakichś rozrywek.

Milukow przypomina mowy hr. Wittego i Kokowcewa w Radzie państwa i jest zdania, że Duma powinna patrzeć z szerszego punktu widzenia. Do komisyi należy, jak proponował duchowny Hepecki, wciągnąć ludzi obeznanych ze sprawą oświatową i robotniczą. Jeśli damy wsi zdrowy pokarm zarówno umysłowy, jak duchowy, to sprawa pijaństwa rozstrzygnie się sama przez się.

Po mowie Milukowa ogłasza się przerwa, po której przewodniczy Chomiakow.

Dziubinskij wnosi w imieniu trudowików formułę przejścia z życzeniami aby komisya wyświetliła przyczyny alkoholizmu, związane z ciężkimi warunkami ekonomicznymi, prawnymi i kulturalnymi.

Pozostało 51 mówców. Dyskusya zostaje odłożoną do następnego posiedzenia we czwartek.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada państwa.

Posiedzenie d. 20 lutego

Posiedzenie otwarto o g. 2 m. 18.

Przewodniczy Akimow.

Sekretarz Rady państwa ogłasza szereg projektów praw, uchwalonych przez Radę państwa i Dumę, które otrzymały sankcyę Najwyższą.

Po sprawdzeniu mandatu nowoobranego członka Rady od przemysłowców, Łosiewa. Rada uznała go za posiadającego należne pełnomocnictwa.

Na porządku dziennym dyskusya nad projektem prawa o rozciągnięciu na gubernie nadbałtyckie, na Królestwo Polskie, Kaukaz oraz generał-gubernatorstwa stepowe i turkestańskie mocy obowiązującej art. 258 ustawy leśnej i pierwszej części dodatku do art. 29 ustawy o gospodarstwie wiejskiem.

Jermołow, nie oponując zasadniczo przeciw temu projektowi prawa, zaznacza tylko pewne niedokładności w redakcyi projektu.

Pomiędzy innemi mówca zaznacza że mogą wyniknąć pewne wątpliwości co do szkół prawosławnych w Królestwie Polskiem. Szkoły te bowiem przed opracowaniem omawianego projektu korzystały już z pewnych zawartych w nim ulg, przewidzianych w art. 255 ustawy leśnej.

Mówca proponuje przekazać projekt prawa komisyi inicyatywy prawodawczej dla ściślejszego zredagowania.

Ks. Wasilczykow zgadza się z poglądem Jermołowa w kwestyi szkół prawosławnych w Królestwie i popiera jego wniosek o przekazaniu projektu prawa komisyi.

Zdecydowano jednogłośnie przekazać projekt prawa komisyi.

Następnie Rada przystępuje do rozpatrywania projektu prawa o wprowadzeniu języka polskiego i praktycznych wykładów arytmetyki w tym języku w bialskiem i chełmskiem seminaryach nauczycielskich, oraz o utworzeniu urzędów etatowych nauczycieli języka polskiego w pięciu seminaryach i urzędu nauczyciela języka litewskiego w jednem.

Referent komisyi finansowej, Dmitriew, oświadcza, że komisya nie znajduje przeszkód do wyasygnowania przeznaczonych na ten cel 3550 rb. rocznie, ponieważ taka nieznaczna suma nie może zbytnio obciążyć skarbu.

Z tego powodu, nie przekraczając swej kompetencyi przez zasadnicze rozważanie tego projektu (co było uczynione przez niektórych członków komisyi) komisya wypowiada się za przyjęciem tego wyasygnowania.

Aniczkow utrzymuje, iż niniejszy projekt prawa znajduje się w sprzeczności z 11 tomem Zbioru praw, a mianowicie ta jego część, która traktuje o wprowadzeniu wykładów arytmetyki w języku polskim.

Podano opatrzony podpisami 10 posłów wniosek o przekazaniu tego projektu prawa komisyi inicyatywy prawodawczej.

Tagancew popiera wniosek 10 posłów, zaznaczając, że projekt ten zawiera zanadto wiele sprzeczności z istniejącemi prawami, zaznacza jednak, iż osobiście nie ma nic przeciw wprowadzeniu wykładów w języku polskim.

Łukjanow sprzeciwia się wnioskowi przekazania projektu komisyi oświadczając, że projekt ten jest o tyle nieskomplikowanym, że kwestya przyjęcia lub nie może być rozstrzygnięta natychmiast, bez przekazywania go komisyi.

Dalej mówca zaznacza, że z powodu zaszłych zmian w osobistym składzie ministerstwa oświaty, wypadałoby zaznajomić się z opinią nowego ministerstwa w tej kwestyi.

O g. 3 m. 25 ogłoszono 15-minutową przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia wiceminister oświaty Belustin oświadcza, iż ten projekt prawa rozpatrywano z trzech punktów widzenia: z finansowego, politycznego i prawodawczego. Strona finansowa nie wzbudzała żadnych wątpliwości, niema więc potrzeby mówić o niej. Co się zaś tyczy strony politycznej, to minister jest upoważniony do oświadczenia, iż przed rozstrzygnięciem kwestyi Chełmszczyzny, przedwczesną jest rzeczą omawianie tej strony tem bardziej, iż ministerstwo nie znalazło jeszcze chwili stosownej do wypowiedzenia się w tej kwestyi, chociaż kwestya Chełmszczyzny jest już prawie rozstrzygniętą w tym sensie, iż ma ona być wyłączoną z obrębu Królestwa Polskiego, lecz kiedy to nastąpi, dotychczas nie wiadomo. Tymczasem niezbędną jest rzeczą, aby szkoły początkowe zostały zaopatrzone w pewien kontyngens nauczycieli. Gdy zaś Chełmszczyzna zostanie wyodrębniona z Królestwa Polskiego, wtedy naturalnie nauczanie języka polskiego w seminaryach nauczycielskich zostanie skasowane; na wypadek, gdyby jedno z tych seminaryów pozostało w obrębie Królestwa Polskiego, nauczanie w języku polskim pozostanie w niem zachowane.

Mówca popiera wniosek o przekazaniu projektu prawa komisyi.

Większością głosów wniosek ten przyjęto.

Następnie przystąpiono do rozważania projektu prawa o podatku gruntowym na 1908 r. w guberniach i okręgach kraju Zakaukaskiego i okręgach terskim i kubańskim oraz o przekształceniu wiejskiej pomocy lekarskiej w kraju zakaukaskim.

Projekt prawa przyjęto w całości bez dyskusyi, w redakcyi zaaprobowanej przez Dumę.

O godz. 4 m. 20 posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie wyznaczono na d. 27 lutego.

Porządek dzienny następnego posiedzenia obejmuje: 1) projekt prawa o wysokości podatku od nieruchomości w 1908 r. i 2) o wyasygnowaniu środków dla okazania pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju w 1907 roku.

Petersburg — Czterdziestu dwóch posłów prawicy i umiarkowanej prawicy wniosło do Dumy interpelacyę do ministra marynarki. W interpelacyi posłowie zapytują: 1) czy wiadomo ministrowi, że fabryka angielska Wikersa nie jest w stanie wykonać obstalowanej w niej dla krążownika „Rurik" ilości płyt pokładowych pancernych i dział; 2) że zamiast dostarczenia Wikersowi sporządzonych w Rosyi płyt pancernych i dział, niektórzy urzędnicy oddziału marynarki polecili przesłać fabryce rysunki naszych nowych dział oraz nauczyć ją fabrykacyi pokładowych płyt pancernych, a następnie i fabrykacyi pocisków armatnich według sposobu trzymanego w tajemnicy a opracowanego w zakładzie rządowym i 3) że odnośni przedstawiciele wydziału marynarki, wypełniając dane im zlecenia, wydali anglikom nasze tajemnice wojskowe, przyczem żaden z nich nie zastosował się do litery prawa i nie złożył raportu o tem. Jeżeli pomienione fakty są prawdziwe, to czy ministerstwo marynarki przystąpiło do zarządzenia dochodzenia sądowego w celu zbadania i zapobieżenia im na przyszłość. Jeżeli zaś środki te nie zostały przedsięwzięte, to na jakiej zasadzie?

Woroneż.—Zarządzający południowo-wschodniemi kolejami żelaznemi zawiadamia, że od d. 19 lutego przywrócona została bezpośrednia komunikacya na wszystkich drogach południowo-wschodnich, z wyjątkiem odnogi Lichaja-Sulim.

Tyflis.—Dnia 19 lutego czterej bandyci napadli w dzień na plenipotenta i urzędnika T-wa Aleksandrowskiej cukrowni i odebrali im papiery wartościowe na sumę około 20 tysięcy rubli.

Woroneż. — Wznowiony został normalny ruch pociągów na wszystkich liniach Południowo-Wschodnich kolei żelaznych.

Moskwa. — Na Zamoskworecku wykryto tajną drukarnię s.-d. Aresztowano 3 osoby.

W sprawie występnej organizacyi partyi s.-r. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 100 osób.

Baku. — Rano, d. 19 lutego, dokonano zamachu na naczelnika wydziału ochrony, rotmistrza Orłowskiego. Złoczyńcy, strzelając, rzucili się do ucieczki; jednego zatrzymano. Po upływie pół godziny wybuchła bomba, pozostawiona przez jednego z napastników. Ucierpiało kilka osób, znajdujących się w pobliżu.

Tyflis. — Dnia 19 lutego w sali koncertowej drugiego gimnazyum męskiego przed zaczęciem poranku na cześć Niekrasowa, gdy chór uczniowski zaczął śpiewać hymn, rzucono w niego dwa pociski wybuchowe, które eksplodowały ze znaczną siłą. W sali przepełnionej dziećmi powstała panika i tłok; dwóch ranionych odstawiono do szpitala.

Kielce. — Na stacyi Suchedniów, pociąg towarowy rozbił się wskutek zetknięcia z osobowym. Rozbite trzy wagony osobowe i kilka towarowych, 4 osoby zabite, ranionych przeszło 30 osób.

Kercz. — Zmarł znany fabrykant milioner Mesaksudi.

Warszawa. — W mieszkaniu właściciela składu gotowych ubrań wybuchła bomba.

Berlin. — W pruskim sejmie krajowym poseł polak, Stychel, oświadczył, że projekt antypolski stworzyła siła grubiańska i że on i jego stronicy wyrażają protest przeciw rządowi, który pozbawia polaków środków do rozwoju intelektualnego i materyalnego.

Reinbaben, minister skarbu, między innymi powiedział: „Polacy odwdzięczali się królom pruskim za ich dobrodziejstwa niejednokrotnemi powstaniami. Polacy byli helotami nietylko pod panowaniem Prus. Jeszcze król polski Leszczyński powiedział, że żaden naród nie jest pozbawiony w takim stopniu praw ludzkich, jak polacy. Życzymy polakom zupełnego powodzenia lecz żądamy, by przyznawali swoją przynależność do państwa pruskiego, czego jednakże dotychczas nie uczynili. Dlatego rząd nie dopuści do tego by w prowincyach wschodnich żywioł niemiecki był wypierany przez polaków.

Paryż. — Na posiedzeniu rady ministrów d. 19 lutego w pałacu Elizejskim postanowiono wydelegować generała Lyautey i ambasadora Regnault'a do Casablanki i Udży, a to z powodu kwestyi, które wynikły wskutek obecnej sytuacyi w Casablance i na granicy algiersko-marokańskiej. Polecono im wyjaśnić warunki organizacyi policyi francusko-hiszpańskiej, stosownie do aktów konferencyi w Algeciras i specyalnej umowy Francyi z państwami.

Berlin. — Sejm pruski przyjął projekt prawa o wywłaszczeniu polaków bez żadnych zmian w redakcyi izby panów.

Berlin. — Do agencyi Wolf'a telegrafują z Teheranu iż zrana zaaresztowano czterech ludzi, którzy zamierzali udać się na granicę turecką. Jeden z nich przyznał się, że w piątek rzucił bombę; jak twierdzi, działał on sam, bez wspólników.

Chicago. — Stwierdzono osobistość anarchisty zabitego podczas zamachu na życie naczelnika policyi, Shippi. Jak się okazało jest to student rosyjski, niejaki Łazarz Awerbuch, który zbiegł przed dwoma laty z Kiszyniowa. Niedawno przybył on do Stanów Zjednoczonych z Austryi.

Paryż. — W celu zluzowania wojsk, walczących w Marokko, wysłano tam 1,200 strzelców senegalskich. Rada ministrów postanowiła wysłać do Marokko posiłki wojskowe, składające się z 4 tysięcy ludzi różnej broni. Wojska te zostaną przerzucone z Tunisu do Algieru.

Teheran.—Aresztowano sześciu głównych uczestników zamachu, dokonanego dn. 15 lutego.

Bern. — Rada związkowa weszła w porozumienie z rządem rosyjskim w sprawie wzajemnego wydawania osób, winnych używania materyałów wybuchowych.

Sofia.—Dzisiaj z powodu trzydziestej rocznicy oswobodzenia Bulgaryi, przez miasto przeciągnął pochód. Wzięli w nim udział towarzystwa oświaty, korporacye duchowieństwa, deputacye z prowincyi, a także oficerowie, władze cywilne i uczniowie wszystkich szkół i stowarzyszeń macedońskich w liczbie kilkudziesięciu tysięcy. Pochód przeciągnął około pomnika Aleksandra II, u stóp którego złożono około 100 wieńców. Wygłoszono liczne mowy. Również odbyły się manifestacye i wygłoszono mowy przed gmachem ambasady rosyjskiej.

Londyn.—W izbie gmin radykał Murray Macdonald wniósł następującą interpelacyę: Czem należy tłómaczyć, że Anglia przy dzisiejszych stosunkach z innemi mocarstwami zamierza utrzymać na tej samej stopie wydatki na zbrojenie się. Jakie niebezpieczeństwo grozi Anglii, że trzyma ona w pogotowiu większą siłę wojenną niż dawniej? Minister skarbu, Asquith, oświadczył, że cała polityka Anglii na morzu nosi charakter obronny. Silna flota konieczną jest dla ochrony handlu. Interpelacyę Macdonalda odrzucono. Opozycya głosowała za rządem; mniejszość składała się z radykałów i członków partyi robotniczej.

SIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. — Nastrój słaby. Pszenica 1 rb. 33 kop. — 1 rb. 47 kop., żyto 1 rb. 10 k. 1 rb. 20 kop., owies 84—96 kop.

Libawa. — Nastrój stały. Żyto rosyjskie 1 rb. 17 kop.; owies biały zwykły 80 kop.; czarny 78 kop,

Królewiec. —Nastrój naogół stały. Owies biały zwykły 78⁷/₈—79⁵/₈ kop., jęczmień pastewny 91—94³/₄ kop., gryka 1 rb. 10 kop.—1 rb. 10³/₄ kop., otręby pszenne grube 8⁵/₈—88 kop., średnie 78⁷/₈ —80³/₈ kop., drobne 72 — 77³/₈ kop., żytnie 72—75⁷/₈ kop., bób koński 98⁵/₈ kop.—1 rb. 01⁵/₈ kop., groch «Wiktorya» 1 rb. 25¹/₂ kop.—1 rb. 55¹/₂ kop.

ECHA ZE SWIATA.

Przesilenie teatralne. Ostatnie wiadomości z obecnego sezonu teatralnego w Londynie przynoszą potwierdzenie krążących zdawna już pogłosek o powszechnym krachu teatrów londyńskich. Przybrał on rozmiary istotnie niezwykłe. W ostatnim tygodniu wykaz statystyczny sześciu pierwszych teatrów Londynu opiewa na niebywałą sumę łączną 200 funtów szterlingów. Jeśli się zważy ogromne koszty i nakłady, których nie szczędzą przedsiębiorstwa teatralne dla podniesienia frekwencyi, w takim razie za naturalny objaw uważać należy, iż przedsiębiorstwa te, które nie są oparte na stałych podstawach finansowych, nie mogą przetrzymać gwałtownego kryzysu, ogłaszają niewypłacalność i popadają w stan bankructwa. Kilkanaście teatrów przedmiejskich zawiesiło też swoją działalność. Przyczyn dopatruje się prasa miejscowa w sztucznem wyśrubowaniu cen w ciągu kilku ostatnich sezonów, oraz obniżeniu artystycznej wartości produkcyi.

Jednocześnie dochodzą także i z Ameryki Północnej wiadomości o przesileniu teatralnem. 3,000 aktorów w Stanach Zjednoczonych nie znalazło pracy i miejsca. Ze sztuk, wystawionych w listopadzie i grudniu 1907 r., 80 proc. upadło po pierwszych przedstawieniach. Prasa amerykańska przypisuje to przedewszystkiem repertuarowi, który w pogoni za sensacyą w czasach ostatnich zatracił zupełnie *census* artystyczny i po krótkich, chwilowych powodzeniach zniechęcił publiczność.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

NADESŁANE.

Postęp w dziedzinie młocarń parowych.

Dotychczas istnieją lokomobile parowe różnych fabryk, które są przeznaczone jedynie do poruszania młocarni parowych. W roku ubiegłym w jednym z majątków hr. Bobryńskich w gub. kijowskiej dokonywano doświadczeń z lokomobilą samochodem, która nie tylko poruszała młocarnię lecz i przenosiła ciężary. Doświadczenie to przeszło wszelkie oczekiwania.

W tymże samym roku T-wo Henry Smith i C-o wypisało z fabryki Marshall i S-wie i C-o w Gainsbourough w Anglii silnicę sahwelską naftowo-benzynową, przeznaczoną nie tylko do poruszania młocarni lecz i do wprawiania w ruch dwóch wiązałek i pługów, specyalnie przystosowanych do przewożenia ciężarów. Mieliśmy sposobność widzieć ten samochód silnicę, pracujący z młocarnią parową (60 diujurst) i nawet nie specyalista może jej przepowiedzieć świetną przyszłość. Mechanizm silnicy nie skomplikowany i nie wymaga specyalnych wiadomości przy obchodzeniu się z nim.

Kij. Rz. Katol. Tow. Dobroczynności przeżywało przed paru laty krytyczne chwile dla braku środków na potrzeby bieżące. Wówczas wśród członków jego powstała myśl utworzenia kapitału zapasowego, z którego by można było czerpać zasiłki w chwilach ciężkich, jak to bywa w końcu lata, kiedy wpływy do kasy T-wa znacznie się zmniejszają. Dla urzeczywistnienia tej myśli w roku zeszłym grono pań urządziło bal w czasie kontraktów, który udał się znakomicie pod każdym względem.

Do osiągnięcia podobnych rezultatów w tym roku komitet balowy uznał za konieczne do wspólnej pracy zakooptować do swego grona szersze koło pań gospodyń i panów gospodarzy i w tym celu zaproszono następujące osoby:

Panie: Adamowę Darowską, mecenasowę Dobrowolską, Feliksowę Faszczową, Bronisławowę Fudakowską, Karolowę Iwanicką, Zofię Michałowską, Ludwikowę Jankowską, Julianowę Lewandowską, mecenasowę Marcinczykową, Komandorowę Meleniewską i Michałowę Pietkiewiczową.

Panów: mecenasa Dobrowolskiego, Adama Darowskiego, Karola Jaroszyńskiego, Oktawiana Kaczorowskiego, Klemensa Kozakowskiego, Karola Lipkowskiego, Sebalda Neymana, Maryana Morgulca, Juliana Lewandowskiego, d-ra Maryana Obniskiego, Aleksandra Przesmyckiego Cezarego hr. Stadnickiego, Jerzego Szaszkiewicza i Stanisławów *seniora* i *juniora* Szuchów.

Komitet balowy.

Od Nowego roku wychodzić będzie zamiast tygodnika „Głos Polski" miesięcznik p. t.

„PRZEGLĄD NARODOWY"

pod kierownictwem Zygmunta Balickiego, przy współudziale znacznie rozszerzonego koła współpracowników „Głosu Polskiego". **„Przegląd Narodowy"** będzie pismem poświęconem ogólnym zagadnieniom kultury i polityki narodowej oraz budzeniu myśli w kierunku teoretyczno-programowym, stać przeto będzie poza sprawami polityki bieżącej i względami stronniczymi.

Nr 1 ukaże się w pierwszej połowie stycznia i zawierać będzie artykuły: Z. Balickiego, S. Bukowieckiego, R. Dmowskiego. W. Konopczyńskiego, A. Sadzewicza, J. Kisielewskiej i in.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Warszawie:		Z przesyłką pocztową:	
rocznie	rb. 8	rocznie	rb. 10 kop. —
półrocznie	„ 4	półrocznie	„ 5 „ —
kwartalnie	„ 2	kwartalnie	„ 2 „ 50

Za odnoszenie do domu dopłaca się 15 kop. kwartalnie.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie zamówień i przedpłaty celem uregulowania nakładu.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

(Zimowy).

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa. Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa. Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I. II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

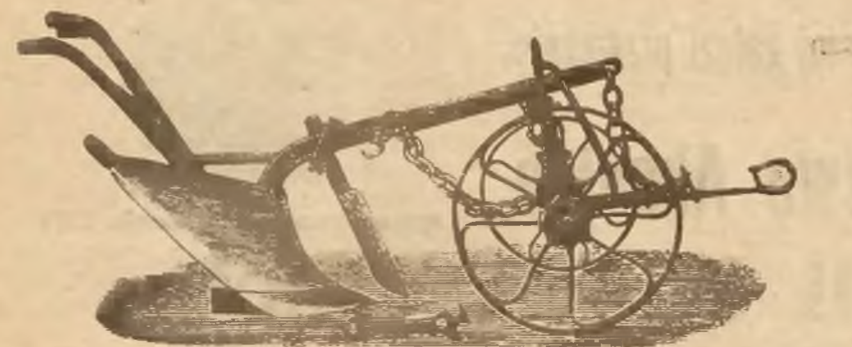
Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk. Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz., przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.



TOWARZYSTWO

„RABOTNIK"

KIJÓW

Mikołajowska Nr 11.



poleca na nadchodzący sezon ze swego składu:

maszyny i narzędzia rolnicze

Wybór bardzo duży. Ceny nizkie.

4000 pudów nasion buraków cukrowych sele kcyjnych! 787-10-2

A. BIRNBAUM

Składy maszyn i narzędzi rolniczych

w ODESIE, HUMANIU, WINNICY i MIKOŁAJOWIE.

Generalny przedstawiciel na kraj Południ.-Zachodni i Południ. Rosyę **świeżo udoskonalonych, patentowanych lokomobili parowych, młocarni, lokomobil przemysłowych z fabryki**

Henryk Lantz w Mannheimie

Poleca również Fabryki PŁUGI: **Beermana i Eckerta, Bechera i Sacka,** **siewniki** uniwersalne, buraczane i kombin. „Fr. Melichara" **żniwiarki amerykańskie** „Mac-Cormick", „Adrians" „Platt i G-o" **i inne maszyny i narz. rolnicze.**

Przedewszystkiem **ze względu na znaczną oszczędność** w opale poleca dla zakładów przemysłowych, fabryk i młynów—lokomobile przemysłowe najlepszej konstrukcyi zaopatrzone w **przegrzewacz** patentu **„Lantza"** oraz w **wentylowy** system „**Lentz'a**" do sterowania pary.

Informacyi zasięgać można w tymczasowym kantorze: KIJÓW, ul. MAŁO-WASILKOWSKA № 38, m. 14. 829—4—



FILIA KIJOWSKA KRESZCZATIK 12. = **Telefon 1215.**

poleca:

Lakiery olejne do powozów, robót malarskich i wyrobów blaszanych.

Lakiery spirytusowe i politury, bronzy w proszku etc. etc.

Farby emaliowe. **Farby** olejne. **Farby** suche. Mastyka do podłóg **Uprzywilejowane farby, pokosty i lakiery metalizowane** wyrabiane **wyłącznie** w fabrykach **T-wa.**

CENNIKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

MAGAZYN BIELIZNY

ŁACINNIK

Poleca na sezon w wielkim wyborze **bluzki szwajcarskie, suknie oraz wstawki najnowszych deseni. Koronki, pończochy, chustki. Na czas kontraktów na wszystkie towary rabat.** 681-100-3 **INSTYTUCKA Nr 12.**

Najlepsza maszyna pisząca

„ORZEŁ"

z czcionkami polskimi lub polsko-ruskimi. Posiada następujące zalety: Konstrukcya mocna, trwała i nadzwyczaj prosta, dlatego też każdy łatwo się uczy na niej pracować. Daje do 10 kopii odrazu. Napisane jest widocznem od pierwszej do ostatniej litery. Czcionki stalowe, ładne i czyste. Prawidłowość odstępów między liniami — trzech wielkości.

Reprezentacya u Akcyjnego Towarzystwa

VIELWERTH i DEDINA

w Kijowie, Luterańska Nr 2. 843-„-2

PRAWDZIWA BIELIZNA SZWEDZKA „KOMPOZYCYA"

sprzedaż hurtowa i odręczna

tylko w mag. T-wa **„Wejze i Port"**

Kijów, Puszkińska Nr 11b. 1758-200-134

Bez współzawodnictwa. z najrozm. mater. nadsyłanych Eleganckie i szybkie wykonanie męsk. i damsk garderoby do chemicznego oczyszczenia i farbowania

WARSZAWSKIEJ FARBIARNI mag. W. **Włodzimierska 53** wprost Teatru miejskiego kantor przy farbiarni **M. Podwalna 25.**

(firma egzystuje od 1897 roku).

Farbowanie i czyszczenie wyk. bez prucia, pod nadzorem osobistym. Farby bez zapachu. Ceny nader umiarkowane. Mam nadzieję, że szanow. klientela i nadal zechce odwiedzać mój magazyn. 640-5-4 **B. Glinka.**

Nowo-otwarty magazyn **W. Litwinowa** **KIJÓW,** W. Wasilkowska 21

poleca w wielkim wyborze **Łóżka** według modeli ang. i innych. **Materace.** Materace siatkowe, **Umywalnie, Klozety, Wanny, Lampy, Samowary, Kuchnie** spirytus. i naft. naczynia emaliowane, niklowane itp.

Ceny najniższe. 600-10-5



Ostatnie słowo gry mechanicznej!

Angelus.

Angelus—Orchestral.

Angelus—Melodant.

Angelus—Piano.

ANGELUS

Wyłączna Reprezentacya na Królestwo i Cesarstwo:

Herman & Grossman

Warszawa, Mazowiecka 16. Cenniki gratis.

Petersburg. Moskwa.



Główny skład wyłącznie szwajcarskich jedwabnych sit, nagrodzonych najwyższemi nagrodami na wszechświatowych wystawach.

S. Zusman

KIJÓW, Kreszczatik Nr. 11. Telefonu Nr 851.

Firma egzystuje od 1888 roku.

Maszyny młynarskie i wszelkie do nich przybory.

Przedmioty techniczne i elektryczne

Adres dla listów: S. Zusman. Dla depesz: Zusman. 648„

Biuro Nauczycielskie **Z. Jasińskiej** Warszawa, Włodzimierska 19, poleca: nauczycielki z wysokiem wykształceniem, guwernerów, freblówki, bony Polki, ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu domem. Cudzoziemki sprowadza wprost **z zagranicy.** 8865-30-1



Egzystuje od 1878 roku

FABRYKA KAFLI i MAJOLIKI

J. Andrzejowskiego w Kijowie.

Budowa pieców, kuchni, kaloryferów. **Majolika** do fasad domów i okładania ścian. **Terrakota** do ogrodów i t. p. **Multyplikatory, deflektory, przenośne piecyki i przybory** piecowe, telefon 810. Biuro: Kijów, Kreszcz. Nr 16, otwar. od g. 9—1 i od 3—6.



Czeski magaz. zegarmistrzowski

A. Zednika

Kijów, Prorezna Nr 8.

Poleca zegarki kieszonkowe, oraz zegary ścienne, stylowe, pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Wielki wybór biżuteryi.

Ceny nizkie.

855—10—2

Posiadłość z nadzwyczaj ładnym i eleganckim osobnym domem dworskim do sprzedania okazyjnie. Ul. Lwowska 79, na „Górce". 804-3-2

Poszukuję posady kasyera lub pomoc. buchaltera, służ. w fabr. cukru; mam dyplom, świad. i rekomend. Adres: St. Kożanka, fabr. cukru, dla G. S. 852-12-2

Niżniowianka z patentem poszukuje posady nauczycielki. Listownie zwracać się—Winnica Kazimierz Padlewski—„Dla Niżniowianki". 854—8—2

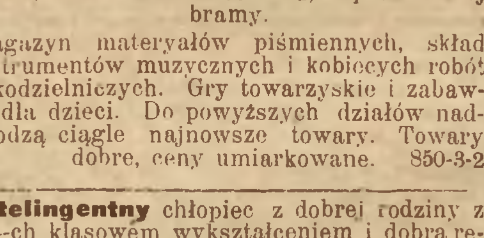
W Mohylowie Podolskim jest do wynajęcia lub nabycia **sadyba** na 14 dziesięcinach z pięciu mieszkalnymi domami sadem i winnicą. Urocza zdrowa miejscowość szczególnie nadaje się do wodoleczniczego zakładu.

Dom o 9 pokojach jest tam do wynajęcia na sezon letni.

Oferty nadsyłać Mohylów Podolski

Marya Łaska.

Nowe amerykańskie pługi „CHATTANOOGA"



jedno i dwu-skibowe z tarczami stalowemi.

Prosimy obejrzeć w biurze

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Kreszczatik 25.

756—5—5

Sprzed. majątek w pszennej glebie 300 dzies., zabudowany, blizko kolei. Poczt. skrzynka 262. 10-551-5

1,000 sążni ziemi z domem sprzedaję. Brzesko-litewska szosa Nr 6. 623-6-4

JULIUSZ SZMIDT

Kijów, W.-Włodzimierska 41, wprost Złotej bramy.

Magazyn materyałów piśmiennych, skład instrumentów muzycznych i kobiecych robót rękodzielniczych. Gry towarzyskie i zabawki dla dzieci. Do powyższych działów nadchodzą ciągle najnowsze towary. Towary dobre, ceny umiarkowane. 850-3-2

Intelingentny chłopiec z dobrej rodziny z 4-ch klasowem wykształceniem i dobrą rekomendacyą poszukuje miejsca w biurze, kantorze lub t. p. Kreszczatik. zaul. Nr 3. m. 28. 833-2-2

Krawcowa poszuk. miesięcznej lub podzien roboty, zna doskonale krój, M. Podwalna Nr 19. Zapyt. numerowej. 819-2 2

Inżynier zn. buchalteryę szuka zarządu domem w centrum miasta. Spytać Kreszczatik Nr 16. Biuro J. Andrzejowskiego. 826-3-2

Harmonium

koncertowe, pedałowe, 2 klaw., po 6 okt., 26 regestrów, 12 gier. może być dla koncertów, również jako organ dla małego kościoła sprzedaję. Widz. od godz. 10—12, Fundukle̜jowska 72, m. 3. 813—3—2

Bona śred. lat posz. m. do 1 dziecka lub m. gospod. samodzielnie, może szyć i wyjech. Wiadom. w Redakcyi dla W. C. 803-3-2

Ogier

reproduktor I kl. pełnej krwi, syn Master-Kildara i Foli bez najmniejszej wady, 7-letni 3 werszki, skarogniady, pyszny koń wierzchowy i zaprzęgowy do sprzedania u Stefana Dersewille w Pasynkach, kolej i poczta Jaroszynka. Potomstwo widzieć można na miejscu. Cena 800 rb. Tamże do sprzedania nasienny jęczmień „Hanna", owies „Ligowo", groch woskowy. 716—8—4

Pierwszy Polski Magazyn Płócien w Kijowie

Kreszczatik Nr 37, wprost Funduklejewskiej.

byłego współpracownika firmy „ŻYRARDÓW"

WŁADYSŁAWA IWANOWSKIEGO

Sławuckie burki

poleca:

płótna, bieliznę męską i damską,

kołdry, ciepłe chustki, pledy,

ciepłą bieliznę, pończochy, skarpetki,

kołnierze, krawaty, spinki

i inną galanteryę.

płaszcze od deszczu

Przyjmuję obstalunki na bieliznę. **Wyroby zakopiańskie**

Na czas kontraktów ceny zniżone. 585—10—7

Polski Magazyn

„Old England"

Klimowicza

Kreszczatik Nr 31 naprzeciw hotelu „Savoy".

Poleca dla przyjezdnych: bieliznę męską, krawaty, rękawiczki, laski, kapelusze, czapki podróżne, wyroby skórzane i t. d.

Z pierwszorzędnych angielskich fabryk.

Przyjmuje się obstalunki na bieliznę męską.

Józef Orłowski

Nasiona buraków pastewnych i marchwi.

Kartofle nasienne.

Poczta NIEMIERCZE, gub. podolskiej, wieś ŁUCZYNCZYK.

Podczas kontraktów w „Grand-Hôtelu".

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

Związku Wzajemnej Pomocy Pracowników

Kijów, Kreszczatik 56, m. 8 (do 1-go lutego, Kreszczatik 28, m. 7) poleca techników, chemików, mechaników, buchalterów, rządców rolnych, ekonomów, rzemieślników i wogóle pracowników rolnych i przemysłowych, wyłącznie członków Związku. 417—30—20

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż przywiozłem na kontrakty w wielkim wyborze: **Materye jedwabne** na suknie i bluzki. **Dywany:** persk., tekińsk., kaukask. **Portyery, Szlafroki, Materyały burkowe i Obuwie. Chustki orenburskie od 50 kop. sztuka.**

Dom kontraktowy, na dole I-szy pokój

KAUKASKI MAGAZYN

Szarfy od 40 kop. Chustki męskie i damskie od 1 rb. Wyroby srebrne. **Pantofle pięknie haftowane od 1 rb. Gotowe meble wschodnie.** Wazy staroświeckie, dywany i inne przedmioty. Bluzki pięknie haftowane od 1 rb.

Prosimy przekonać się o **dobroci gatunku i taniości towaru.**

539—10—10 **P. LISIN.**

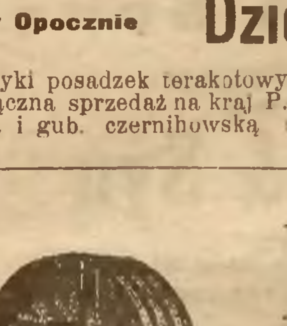
K. SEPTER i C-e

Kreszczatik Nr 40, dom Barskiego.

Okulary, binokle i lornetki w zwyczajnych, wykwintnych i cennych oprawach. Szkła w najlepszym gatunku zwyczajne, cylindryczne, pryzmatyczne i inne. **Szkła Izometryczne.** Okulary dla automobilistów, robotników w hutach i fabrykach. 4149-„-15

Sprzedaję 117 działek leśnych

na wille nad rzeką **Horyń**, obok stacyi i miasta **Sławuta**, gub. wołyńskiej, o 4 wior. od zakładu leczniczego, wśród **30 tysięcy dziesięcin lasu sosnowego**. W Sławucie są doktorzy, apteka, tatarski zakład kumysowy i skład materyałów budowlanych. Zgłaszać się: Kijów, Kościelna 12, m. 5. Telefon 533, lub do upełnomocnionego do sprzedaży, geometry J. Wolanskiego w Sławucie. 113-20-18



Cena w Kijowie za gotówkę 75 rb.

Maszyna do pisania **„MIGNON Nr 2"** Na raty, według umowy.

Najnowszy system! Konstrukcya nadzwyczaj prosta. Gwarantujemy trwałość. Nie potrzebuje reperacyi. Pisać można na jednej maszynie we wszystkich językach otrzymując jednocześnie 6—7 wybornych odbitek. Każdy pisać może bez pomocy nauczyciela i nawet bez wprawy! Zdatna do użycia w podróży. Wyłączne przedstawicielstwo dla kraju Poł.-Zach.

u N. MAZCZENKO **Kijów, Kreszczat. 22, m. 2. Pożądani przedst. i agen.** 489 „17

T-wo Akcyjne GRAMOFON

Kijów, Kreszczatik 52, przedstawiciel **A. MIANOWSKI.**

Ogromny wybór doskonałych **Gramofonów** wszystkich systemów, a także i **tarcz.** Śpiewy w językach ros., polsk. i innych.

Ceny fabryczne.

Proszę żądać gramofonów **naszej** fabrycznej marki **„Anioł piszący".**

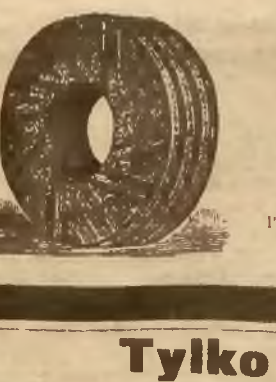
Alfred Mianowski. 848-5-2



Towarzystwo Akcyjne Zakładów Ceramicznych

w Opocznie Dziewulski & Lange **w Sławiańsku**

Fabryki posadzek terakotowych, płytek glazurowanych i wyrobów z gliny ogniotrwałej. Wyłączna sprzedaż na kraj P. Zach. i gub. czernihowską u **Jana Douglasa,** **Biuro Techniczne Karawajowska 1.** 231-40-12



Bracia Zarębscy

w Kijowie, Plac Kreszczaticki Nr 2.

Przyjmują budowę nowych i rekonstrukcyę starych młynów wszelkich systemów.

Skład maszyn i rekwizytów młynarskich. 284-20-9

Tylko na czas kontraktów

W magazynie **Saratowskich Sarpinek**

„Br. KARL" Kreszczatik Nr 10,

naznaczona po wyjątkowo nizkich cenach TANIA SPRZEDAŻ RESZTEK jedwabnych, półjedwabnych i zwyczajnych sarpinek. Również posiadamy duży wybór z saratowskiej przędzy **pończoch i skarpetek.** 608—5—5

Drukarnia Polska w Kijowie, nlica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej